

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpł. 8,85 zł. kw. Podp. Redakcja

26 bm. o godz. 11⁴⁵ na STADIONIE MIEJSKIM bieg „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” i zawody lekkoatlet. Warszawa-Pomorze.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Pr.

zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie, 9,25 zł. miesięcznie, ulica Poznańska 12/14, nie zwraca się.

Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 117

BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 22 maja 1938 r.

Rok XXXII.

Oczyścić atmosferę gruntownie!

Sięgnąć do korzeni zła

Wśród wszystkich ludzi uczciwych w Polsce ustaliła się opinia, że nasza atmosfera polityczna czuć stęchłą. Nie tylko opozycja jest tego zdania. Wszak prof. E. Romer ze Lwowa, głośny uczyony, wcale nie jest opozycjonistą, a uderzył na alarm. Cenzura co prawda głos jego przytłumiła, ale całkiem stłumić go nie zdołała. Podobnie generał Żeligowski, który od kilku miesięcy zamierza wycofać się całkowicie z polityki, bo widocznie mierzy go to, na co patrzeć musi. Głosy krytyczne w Sejmie i Senacie świadczą również, że nawet mianowacnicy nie są wolni od uczucia, że zapach stęchłizny bije z rozmaitych zakamarków naszego życia publicznego.

Jedynie urzędowi chwalecy — napawając się ozonem — uznają, że wszystko jest we wzorowym porządku. Zdrowie fizyczne i moralne aż tryska z oblicza narodu polskiego. Wszyscy są zadowoleni, a tylko gałęzią opozycja przedstawia wszystko w czarnych barwach. W powodzi słów ci urzędowi chwalecy, wielbiciele obecnego systemu rządów, topią wszelki sens życia państwowego i przebyłki prawdy.

Otóż w tym właśnie tkwi jądro zła, że istnieją tacy chwalecy, że są niejako z urzędu hodowani i — żywni. Mamy oczywiście na myśli w pierwszym rzędzie prasę, popierającą rząd bez zastrzeżeń. Każdy rząd pomajowy bez względu na jego skład i jego oblicze — ile zła ta prasa Polsce wyrządziła przez systematyczne fałszowanie nastrojów i wykoszlawianie nurtu życia publicznego, dopiero przyszłość osądzi. A jakie obrzynie sumy groza publicznego pochłoneła, dowiemy się może kiedyś z tajnych akt — o ile nie zostaną na czas spalone. Znamy dokładnie tylko jeden fakt z dziejów sanacyjnego pisma toruńskiego, gdzie za jednym zamachem poszło na marne 350 tysięcy złotych. A faktów takich są setki czy bodaj nie tysiące.

Dostają pieniądze, więc chwala wszystkim w czambuł. O prawdę i sens nie pytają. Pewni protekcji w najrozmaitszy sposób okazywanej rozpierają się w sposób często aż nazbyt bezczelny, a z opinii drwią w żywe oczy. A pieniądze płynnie szeroka struga... Zbieramy grosze na FON, na FOM, na szkoły powszechne, na pomoc zimową i inne doniosłe cele, godne ze wszelkich miar poparcia, ale serca obywateli zalewa gorzyc, gdy się dowiadują, że równocześnie szafuje się groszem publicznym na nikomu niepotrzebne wydawnictwa.

Każdy rozumie, że rząd musi mieć swoje organy prasowe. Nazwijmy je półurzędowymi. Niech one jednak charakter ten noszą jawnie. Nie potrzebuje ich być takie mrowie jak obecnie. I koszt będzie mniejszy i szkoda, którą wyrządzić mogą, również.

Obecnie jest tak, że każdy czynnik władzy ma swój organ, popierany i utrzymywany w ten czy inny sposób. Na Wołyniu istnieje nawet tygodnik, organ b. wojewody Józefowskiego, w którym pisywał do niedawna jawnie bolszewizujący pisarz, zwolennik Wielkiej Ukrainy.

W tym zamęcie prasowym czas najwyższy zrobić porządek. Jak to zrobić? Całkiem po prostu: przeprowadzić gruntowną rewizję funduszy dyspozycyjnych ministerstw. Skreślić wszelkie zbyteczne zapomogi (subwencje) nie tylko dla prasy, ale niemniej także dla organizacji politycznych i nawet spółdzielczych, o ile trudnią się polityką. Tym więcej, że właśnie te wspomagane suto organizacje nie są wcale razem zapatrywane obrzynie większości społeczeństwa katolickiego. Taki Centralny Związek Młodej Wsi „Siew”, znany z protestu przeciw podawaniu przez Polskie Radio kazania ks. arcyb. Teodorowicza, istnieje i rozwija się tylko dzięki poparciu ministra Poniatońskiego. Podobnie związek spółdzielni „Spółem”, mający wyraźne oblicze lewicowe, jest jego gagatkiem. „Merkuriusz Polski” donosi, że film propagandowy tego związku głosi zniesienie własności prywatnej. A ile jest podobnych związków i organizacji, które żyją tylko dzięki subwencjom.

Jeśli mówimy o potrzebie rewizji funduszy dyspozycyjnych, to z góry robimy wyjątek dla ministerstw spraw wojskowych

(Ciąg dalszy na str. 2)

Miłość, przyjaźń i solidarność Oświadczenie premiera Rumunii.

Warszawa, 21. 5. (PAT) Wczoraj o godz. 22,33 przybył do Warszawy premier rumuński patriarcha Miron Cristea.

Na dworcu głównym, udekorowanym flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich oraz przybranych zielenią, dostojnego gościa powitali: pan premier gen. Sławoj-Składkowski, metropolita Dionizy, wiceminister M. S. Z. Szembek, wiceminister W. R. i O. P. Alexandrowicz, ks. biskupi kościoła prawosławnego w Polsce: Gródzieński — Sawa i Ostrogski — Simon, członkowie ambasady rumuńskiej.

Premierowi rumuńskiemu patriarche Mironowi towarzyszą w podróży do Polski: ks. metropolita Visarion, minister pełnomocny Jon Brosu, szef sekretariatu patriarchy Velicu Dudu, chargé d'affaires ambasady polskiej w Bukareszcie Poni-

ski, chargé d'affaires ambasady rumuńskiej w Warszawie płk Dimitrescu.

Bukareszt, 21. 5. (PAT) Patriarcha Miron, premier Rumunii, przed wyjazdem do Polski złożył na ręce korespondenta P.A.T. dla prasy polskiej następujące oświadczenie:

Podróż moja do Polski, projektowana początkowo w charakterze patriarchy, a obecnie również, jako premiera Rumunii, napełniła mnie głęboką radością. Przybywając na gościnną ziemię polską, odbudowaną po półtorawiekowych cierpieniach i zaciętych walkach, przynoszę ze sobą wraz z głębokim i szczerym podziwem dla wielkich zalet narodu polskiego, całą miłość, przyjaźń i gorące zapewnienia solidarności narodu rumuńskiego, ściśle zwią-

zanego z Waszym krajem nierozdzielalnym i żywotnym sojuszem.

Kraj, który wzbogacił kulturę światową, wydając takich gorących patriotów, jak Kościuszko i Piłsudski, takich poetów i pisarzy, jak Mickiewicz,łowacki i Sienkiewicz, w malarstwie takiego Matejko, kompozytorów jak Chopin, Moniuszko, Szymanowski i Paderewski — ten kraj musi się pomyślnie rozwijać nie tylko dla dobra swego narodu, ale i dla dobra cywilizacji całej ludzkości.

Szczęśliwy jestem przeto, że dana mi jest sposobność poznać Polskę i być wobec Waszego narodu wyrazicielem szczerych i głęboko przyjaznych uczuć całej Rumunii, związanej z Waszym bohaterem krajem wyższymi interesami: politycznymi, kulturalnymi i gospodarczymi.

Godzina trwogi

W ostatniej chwili zapobieżono niebywałej w historii kolejnictwa katastrofie. Wysłanie w powietrze pociągu zamierzonym dziełem szaleńca.

WARSZAWA, 21. 5. (Wład. wł.). Jak donosi nasz korespondent warszawski (r.), w nocy z piątku na sobotę, na kilka minut przed północą udało się zapobiec niebywałej w dziejach kolejnictwa katastrofie. Mianowicie na pociąg pośpieszny Warszawa — Paryż planowany był zamach z wyznaczeniem dokładnej godziny. Północ miała stać się kresem życia dla setek pasażerów pociągu Warszawa — Paryż.

Szereg szczegółów, zebranych z dotychczasowego śledztwa, wskazuje, jak nieprawdopodobne mogła przybrać rozmiary katastrofa pędzącego z szybkością 110 km ekspresu.

Na godzinę przed odejściem pociągu, prezydium policji warszawskiej otrzymało anonimowe zawiadomienie jakiegoś szaleńca o zamierzonym zamachu na pociąg pośpieszny Warszawa — Paryż. Wspomina on w liście, że zamachu dokona o godz. 24, że środkiem, którego użyje będzie dynamit. W policji zapanowała zrazu konsternacja. Wierzyć czy nie dawać wiary? Ostatecznie zdecydowano się przydzielić do ochrony pociągu silny oddział policji mundurowej i śledczej. Pociąg ruszył o godz. 22,50. Wszelkie poszukiwania za autorem groźby, czy za podłożonymi bombami nie dały rezultatu. Mimo obstawienia całego pociągu policją, dwie osoby giną z ręki niewiadanego sprawcy.

Policja szaleje.

Panika w pociągu, którego zatrzymać nie można, gdyż grozi zapowiedziane wysadzenie w powietrze. Północ się zbliża.

Godzina 23,45 przyniosła rozwiązanie zagadki, której szczegóły opublikujemy w naszej nowej, sensacyjnej powieści p. t. „Godzina trwogi”, pióra Zenona Różańskiego, cenionego i znanego już naszym Czytelnikom powieściopisarza.

Przed konferencją francusko-włoską.



Lord Perth (w środku) odegra w najbliższych dniach wielką rolę pośrednika w rozmowach francusko-włoskich. W rozmowie z włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano Lord Perth oświadczył, że życzeniem Anglii jest, aby nie dopuścić do rozbicia rokowań. Na zdjęciu po lewej stronie lorda Perth, widzimy angielskiego ministra zagranicznych lorda Halifaxa, po prawej ambasadora francuskiego w Londynie — lorda Corbina.

Dzień solidarności włosko-hiszpańskiej

Rzym, 21. 5. (PAT) Sekretariat generalny partii faszystowskiej zarządził, aby dzień 29 maja obchodzony był w całych Włoszech jako „Dzień solidarności z narodową Hiszpanią”. Dzienniki komentując to zarządzenie uważają, że jest ono szczególnie na czasie.

„Tribuna” pisze, że bolszewizm nigdy nie będzie mógł usadzić się na wybrzeżu Śródziemnego Morza. Tak zwana republika barcelońska musi upaść, Włochy uznają tylko jedną Hiszpanię, tę którą reprezentuje Franco i na rzecz tej właśnie Hiszpanii naród włoski bezapelacyjnie wypowie się w 29 maja.

„Giornale d'Italia” podkreśla, że dzień solidarności z narodem hiszpańskim będzie miał specjalną wymowę na tle obecnej sytuacji europejskiej.

Plany niemieckie na Bagdad

Wiedeń, 21. 5. Na odczytanie, wygłoszonym przez sekretarza stanu Kleinmana z Berlina, który przybył tutaj z niemieckim ministrem komunikacji Dorpmuelerem, oświadczył on, że już wkrótce nastąpi budowa nowych linii kolejowych, które połączą Austrię z Jugosławią oraz Bułgarią. W tym kierunku uczynione zostaną jak największe wysiłki, ażeby jak najszybciej stworzyć możliwość komunikacji niemieckiej z południowym wschodem Europy.

Co 10-ty jeniec spośród czerwonych — to kryminalista.

Lizbona, 21. 5. (PAT) W Burgos ogłoszono oficjalne liczby wziętych do niewoli milicjantów czerwonych. Na dzień 27 kwietnia 10.000 jeńców znajdowało się w stanie oskarżenia za przestępstwa kryminalne, popełnione przeciw mieniu i bezbronnym mieszkańcom, 6.997 jeńców, posiadających uzdolnienie fachowe, pracuje w różnych zakładach na tyłach, 30.962 pracuje przy odbudowie zniszczonych osiedli, reparaacji dróg i na robotach polnych, 42.885 jeńców znajduje się w obozach koncentracyjnych. Razem do dnia 27. 4. wojska gen. Franco wzięły przeszło 90.000 jeńców.

Walki w Hiszpanii.

Salamanka, 21. 5. (PAT). Główna kwatera wojsk gen. Franco donosi, że na froncie Castellon na odcinku Villa Franca de Chid odparto atak nieprzyjacielski. Na froncie Tereul, na odcinku Corbolan, zajęto wyniosłości na południe od drogi Teruel—Canta Vieja.

Zderzenie dwóch pociągów.

Buenos Aires, 21. 5. (PAT). W San Antonio w Patagonii zderzyły się dwa pociągi. 9 osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt odniosło rany.

Oczyścić atmosferę gruntownie!

(Ciąg dalszy)

i zagranicznych. Dla innych należałoby stworzyć komisje, któreby badały celowość wydawania pieniędzy z funduszy dyspozycyjnych. Nie muszą koniecznie do nich wchodzić przedstawiciele opozycji, ale wystarczy, że wejdą do nich ludzie uczciwi. Mamy na myśli coś w tym guście, jak to rozumiał gen. Żeligowski, gdy radził stworzyć pewien rodzaj rady przybocznej przy Panu Prezydencie.

Przewietrzyć trzeba wszystkie zakamarki. Nie tylko we władzach centralnych, ale również w niższych instancjach i w samorządach terytorialnych, gdzie też cuda się dzieją. Żaden grosz nie powinien iść na marne i co gorsza na zatrucie życia publicznego. W dobie niesłychanie trudnych warunków gospodarczych, gdy obcinano pobyty urzędników i obniżono głodowe emerytury, gdy nędza szerokich mas przybierała rozmiary katastrofalne, a wyciskanie podatków stało się istną udręką, umiano hojnie sypać funduszami na takie bezsensowne imprezy jak balety „represenacyjne“, podróże zagraniczne, aby się próżniący panice mogli przewietrzyć pod pozorem ważnych misji (do Persji i gdzie indziej). Z tym trzeba skończyć, bo to rozgorycza i podkopuje zaufanie do władz.

Spółczesność, placąc podatki, ma prawo wiedzieć, kto pracuje bezinteresownie dla idei, choćby ta idea z pewnego punktu widzenia była błędna, a kto jest zapłaconym apostołem. Można śmiało przypuszczać, że jasne postawienie sprawy subwencji przyczyni się waleń do oczyszczenia zatechłej atmosfery w Polsce. Żądanie to dotyczy także **Ozonu**. Mamy prawo wiedzieć, ile on Polskę kosztuje.

1-y tani sezon tylko do 15 czerwca
KURACJE RYCZAŁTOWE z 155,-
4618 Informacje

IWONICZ - ZDRÓJ

Anglia pośredniczy między Rzymem a Paryżem.

Paryż, 21. 5. (PAT) Aczkolwiek obecna sytuacja w rokowaniach francusko-włoskich oceniana jest w dalszym ciągu z daleko idącym sceptycyzmem, jednak po rozmowie między ambasadorem angielskim w Rzymie a hr. Ciano, wzrosły nieco nadzieje na podjęcie rozmów na nowo dzięki angielskiemu pośrednictwu.

Król włoski jedzie do Libii.

Syrakuzy, 21. 5. (PAT) Jacht królewski „Savoia“, na którym król i cesarz odbywa podróż do Libii, opuścił wczoraj wieczorem Syrakuzy pod eskortą dwóch krążowników i dwóch kontrtorpedowców.

Kosior i Jegorow ...zaginęli.

Moskwa, 21. 5. (PAT) Pośród 9 członków Politbiura nie wysunięto dotychczas nigdzie jako kandydata na deputowanego tylko **Kosiora**. Wszyscy inni zostali wysunięci już kilkakrotnie w różnych republikach. **Nazwisko marszałka Jegorowa** nie figuruje na liście kandydatów.

Samolot zawadził o wóz.

Bukareszt, 21. 5. (PAT) Koło Tecuci doszło do katastrofy. Lądujący samolot zawadził o jadący wóz. Dwie kobiety zostały zabite, dwóch mężczyzn ciężko rannych. Samolot został silnie uszkodzony, pilot wyszedł z wypadku cało.

Drutowanie granicy.

Jerozolima, 21. 5. (PAT) Roboty przy odrutowaniu drutem kolczastym granicy palestyńsko-syryjskiej posuwają się bardzo wolno. Ogólne koszty obliczono na 200.000 funt., ale prawdopodobnie suma ta będzie przekroczona. Do robót są werbowani tylko żydzi, z płacą od 3 do 5 szyl. dziennie.

Praca odbywa się pod ochroną wojska, które również ochrania dostawy żywności i obozy robotnicze.

Sześciórączki.

Rangoon, 21. 5. (PAT) Żona pewnego rolnika w Burmie powiła sześcioro żywych dzieci, 3 chłopców i 3 dziewczynki.

Pojedynek.

Paryż, 21. 5. (PAT) Poprzedzony głośnie kampanią prasową odbył się w piątek po południu pod Paryżem pojedynek na szpady między znanym autorem dramatycznym **Henrykiem Bernstem**, którego sztuki wystawiane były m. in. i na scenach polskich, a dyrektorem największego teatru francuskiego Comedie Française **Bourdetem**. W wyniku spotkania Bourdet otrzymał ranę w ramię aż do kości, co spowodowało przerwanie walki.

4 prowincje Chin w rękach Japończyków.

Tokio, 21. 5. (PAT) Przedstawiciel głównej kwatery cesarskiej oświadczył, że w wyniku zwycięstwa pod Suzhou 4 prowincje: **Szantung, Honan, Kiangsu i Anhwei** zostały opanowane przez Japończyków i już wypowiedziały posłuszeństwo rządowi marsz. **Czang-Kai-Szeka**.

Zdobycie tak ważnego węzła kolejowego nadzwyczaj zwiększa ruchliwość wojsk japońskich w Chinach północnych i środkowych. Przedstawiciel głównej kwatery dodał, że walka w Chinach będzie kontynuowana aż do zwycięskiego końca.

50 dywizji chińskich zostało otoczonych.

Tokio, 21. 5. (PAT) 50 dywizji chińskich w sile około 350 tys. żołnierza zostało otoczonych przez wojska japoń-

skie. Wśród tych oddziałów znajduje się również 10 dywizji doborowych wojsk marsz. **Czang-Kai-Szeka**.

Zdołało się uratować tylko 6 dywizyj, które wycofały się w kierunku m. Kweiteh przed upadkiem Suzhou. Podczas walk ulicznych padło w Suzhou około 3000 żołnierzy chińskich. Na wzgórzach, otaczających miasto Japończycy wzięli do niewoli przeszło 4000 jeńców.

Wojska japońskie energicznie ścigają cofającego się przeciwnika i dziś z rana odcięty odwrót Chińczykom, zajmując m. Szwangkou. Chińczycy cofają się w kierunku południowo-zachodnim, jednak wobec odcięcia tej drogi odwrotu, skierowali się na południowy wschód do obszaru, obfitującego w jeziora. Podczas pościgu Japończycy zajęli szereg miejscowości. Lotnictwo japońskie ostrzeliwuje i bombarduje cofających się Chińczyków.

Starcia czesko-niemieckie w Chodau.

Praga, 21. 5. (PAT) Biuro prasowe partii sudecko-niemieckiej komunikuje, iż w mieście Chodau pod Karlsbadem doszło wczoraj do poważnych starć pomiędzy niemiecką ludnością a żandarmerią. Żandarmeria czeska aresztowała w czwartek dwóch młodych członków niemieckiego towarzystwa gimnastycznego za rzekome śpiewanie zabronionych pieśni. Wczoraj w godzinach rannych delegacja niemieckiej ludności Chodau zażądała zwolnienia obu aresztowanych.

Żandarmeria odrzuciła to żądanie, po czym doszło do demonstracji ludności. Czeska żandarmeria zaatakowała ludność białą bronią. Wiele osób odniosło ciężkie rany. Jeden z żandarmów wystrzelił do demonstrantów a inni żandarmi grozili demonstrantom wyciągniętymi rewolwerami.

Kupcy w Chodau zamknęli sklepy, fabryki wstrzymały pracę i cała ludność Chodau wyszła na ulicę. Tymczasem wiadomości o wypadkach w Chodau rozniósł się po okolicy. Również w Neusattel i w Falkenau wstrzymano w wielu fabrykach pracę i urzędnicy oraz robotnicy rozpoczęli pochód do Chodau, aby przystąpić do demonstracji niemieckiej ludności. Żandarmeria ścigała posłki. Wezwano również pogotowie garnizonu wojskowego w Falkenau.

Komunikat biura prasowego stwierdza, że pomimo wielkiego podniecenia spokój został przywrócony. Funkcjonariuszom sudecko-niemieckiego stronnictwa udało się namówić maszerujący na Chodau tłum do wstrzymania pochodu.

16 pasażerów ginie w katastrofie lotniczej

Płonący samolot sowiecki tonie w Dźwinie.

(PAT). Agencja Tass donosi: W dn. 18 bm. samolot „N. 212“, powracający z ziemi Franciszka Józefa, uległ katastrofie w czasie startu z lotniska pod Archangielskiem.

Na pokładzie samolotu znajdowało się 16 osób, a wśród nich dowódca oddziału lotniczego Babuszkin i komendant samolotu Moszkowski. W kilka chwil po starcie jeden z motorów samolotu „N. 212“ zatrzymał się, a następnie stanął w płomieniach. Pilot natychmiast usiłował lądować i wówczas samolot po-

zetknięciu się z ziemią poderwał się i runął w fale rzeki Dźwiny. Samolot zatonął.

Wśród ofiar, jakie zginęły w czasie katastrofy, znajduje się wymieniony już znakomity pilot sowiecki Babuszkin, inż. Żutowski, lekarz Rossels, mechanik Górski. Pozostali pasażerowie i członkowie załogi doznali ciężkich obrażeń. Na wieść o katastrofie samolotu „N. 212“ rząd sowiecki postanowił urządzić uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy na koszt państwa.

Zjednoczenie Polskich Towarzystw Kat. we Francji przeciw zeświecczeniu życia polskiego na wychodźstwie.

Paryż (KAP). W niedzielę, dnia 15 bm. odbył się w Douai we Francji walny zjazd rady porozumiewawczej Związków Polskich we Francji. W zjeździe brali udział: radca emigracyjny p. pl. Kara, rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. dr Franciszek Cegiela, konsulowie pp. Kawałkowski, Nagórny i Stawiński, przedstawiciele prasy, instytucji polskich i 81 uprawnionych delegatów.

Na zjeździe prezes Zjednoczenia Polskich Tow. Katolickich p. Stanisław Siąkowski odczytał deklarację, w której m. in. czytamy:

1) My, członkowie Zjednoczenia Pol. Tow. Kat., które swą pracę społeczno-organizacyjną na wychodźstwie opiera całkowicie na zasadach narodowo-katolickich, jesteśmy przekonani, że tą naszą pracą przysługujemy się nie tylko sprawie katolickiej, ale i polskiej, pracę bowiem dla Polski uważamy nie jako spłacanie daniny i odrabianie pańszczyzny, ale jako święty religijny obowiązek.

2) Przeświadczeni o wielkiej roli, którą religia katolicka odegrała w dziejach naszej Ojczyzny, jaką odgrywa dziś i którą odgrywać będzie zawsze, zwłaszcza wśród wychodźstwa polskiego za granicą, musimy stanowczo zaprotestować prze-

ciem tym wszystkim, którzy wchodząc w skład rady porozumiewawczej, odłączają czynnik narodowy od katolickiego i wprowadzają zeświecczenie do życia polskiego na wychodźstwie.

3) Z tego powodu odwołujemy się do prezydium rady porozumiewawczej, którą uważamy za czynnik mający jednoczyć organizacje szczerze polskie, aby czuwała i nie dopuściła do tego, by do centralnej organizacji wychodźczej we Francji weszli ci, którzy w życiu prywatnym i organizacyjnym zaparli się wiary ojców.

Nowa „żelazna“ miotła?

Warszawa, 21. 5. „Słowo“ wileńskie pi-

W kołach politycznych obiegają pogłoski, iż prof. Bartel przygotowuje projekt nowej ordynacji wyborczej. Podobno z rozpoczęciem sesji nadzwyczajnej parlamentu senator Bartel ma rozpocząć bardzo aktywną działalność polityczną.

— Jak przyjadę do Warszawy, to wszystko roznieść i rozpędzić — miał on powiedzieć ostatnio w gronie swych przyjaciół politycznych.

Wiadomości te podajemy na odpowiedzialność „Słowa“.



Oto autor nowej naszej, sensacyjnej powieści zatytułowanej „Godzina trwogi“. Zenon Różański, ceniony powieściopisarz, znany jest Czytelnikom z drukowanej w naszym piśmie powieści „Willa Grozy“, przyjętej z pełnym uznaniem, które kazało nam poczynić u Autora starania o pozyskanie nowego tworu jego wspaniałego pióra. Jesteśmy przekonani, że nowa powieść Różańskiego, której druk rozpoczniemy w śródomym numerze, przyjęta zostanie z niemiernie niesłabnącym zainteresowaniem.

Paryskie plotki na temat Ribbentropa i podziału Czechosłowacji.

Paryż, 21. 5. W związku z zapowiedzianym ale jeszcze nie wyznaczonym przyjazdem do Polski ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa — prasa francuska fantazjuje na temat zmian w polityce zagranicznej Polski.

W pierwszym rzędzie Polska „będzie się musiała zdecydować, czy pójdzie z Francją czy z Niemcami“. Od tego zależeć będzie sprawa Czechosłowacji.

Zadaniem von Ribbentropa w Polsce będzie zacienienie stosunków z Warszawą, oraz chęć przyciągnięcia Polski do osi Berlin—Rzym, gdyż Włochy w sprawie Czechosłowacji nie dały Niemcom także jasnej odpowiedzi, uzależniając sprawę niepodległości Czechosłowacji od Polski (?). Teraz w rękach Warszawy leży, czy Niemcy zagarną Czechosłowację, czy też Polska będzie pracować z państwami demokratycznymi. Tak określa prasa francuska podróż von Ribbentropa do Polski i wypisuje szereg bzdurstw na temat gromadzenia wojsk w Małopolsce raz przeciw Czechom, to znów w celu uspokojenia Rusinów, albo dla przeciwdziałania „strajkowi chłopskiemu“.

Bujdy te dlatego tylko notujemy, aby wykazać krecią robotę agentów Kominternu na gruncie paryskim.

Profesorowie przyrzekają szpiclowanie

Moskwa, 21. 5. (PAT) Uczestnicy 1-ej wszechzwiązkowej narady w sprawie wyższego szkolnictwa zwrócili się do Stalina z otwartym listem holdowniczym.

Profesorowie sowieccy przyrzekają Stalinowi, że będą pomagali wywiadowi sowieckiemu, na którego czele stoi wierny „leniniec stalinowski“ komisarz spraw wewnętrznych Żelow, by oczyścić całkowicie wyższe szkolnictwo z resztek „trockistowsko-bucharinowskich“ i wszelkiej innej „zgnilizny kontrrewolucyjnej“.

Konflikt religijny w Gdańsku.

Gdańsk, 21. 5. (ATE) Między senatem narodowo-socjalistycznym W. M. Gdańska a biskupem gdańskim doszło do zatargu na tle rozporządzenia senatu ograniczającego naukę religii w szkołach. Protest ks. biskupa O'Rourke'ego został odrzucony. W związku z tym ks. biskup O'Rourke wydał list pasterski protestujący przeciwko metodom narodowo-socjalistycznym. Kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku zwróciło się wobec tego do swych członków - katolików z apelem zaprzestania posyłania dzieci na naukę religii.

Czeska statystyka i rezultat wyborów.

Mer. Ostrawa, 21. 5. (PAT) „Dziennik Polski“ podaje interesujące cyfry z terenu powiatu huleczyńskiego, w którym według czeskiego spisu ludności z r. 1930 mieszka rzekomo 94 procent Czechów i 5,5 Niemców, podczas gdy ostatnie wybory parlamentarne zgrupowały na listę niemiecką 81 proc. głosów, na czeską zaś zaledwie 19 procent. W ostatnich tygodniach ilość członków partii Henleina na tym terenie wzrosła kilkakrotnie.

Najstarszy mieszkaniec Polski liczy 118 lat.

Głębokie, 21. 5. (PAT) W Głębokiem mieszka najstarszy człowiek w powiecie. Franciszek Zaremba, który liczy obecnie 118 lat. Starzec czuje się dość krzepko. Rodzina jego składa się z 5 dzieci, 10 dorosłych wnuków i 8 prawnuków.



Wielokrotnie przez Ojca św. pochwalana i zalecana akcja grupowania katolików w organizację radiosłuchaczy znajduje w całym świecie coraz większe zrozumienie i rozwija się pomyślnie. Wezwanie, by oddziaływanie radia nie pozostało obce apostołskiemu duchowi katolicyzmu i w Polsce nie przeszło bez echa. W roku zeszłym został przez władze zatwierdzony statut Związku Katolickich Radiosłuchaczy Rzeczypospolitej Polskiej (ZKR) z siedzibą Zarządu Głównego w Krakowie. Zorganizowano już i organizuje się oddziały okręgowe ZKR w Warszawie, Katowicach, Poznaniu, Łodzi, Lwowie, Krakowie i Włocławku. Celami Związku są: 1) krzewienie radiofonii wśród jak najszerszych warstw katolików, 2) troska o moralny charakter radio-słuchowisk polskich, 3) dostarczenie katolickiemu społeczeństwu audycji religijnych i w ogóle takich, które by pogłębiały i rozszerzały uświadczenie katolickie w społeczeństwie polskim.

Idea Związku opiera się na założeniu, że radiosłuchacz katolicki (nie tylko radioobonent) ma z jednej strony prawo domagać się, by radiofonia polska dała mu ze siebie wszystko najlepsze, co dać może, a z drugiej — ma obowiązek osobistego przyczynienia się, aby mogła ona stanąć na wysokości swego zadania.

Zmobilizowanie katolickich radiosłuchaczy w Polsce przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia i rozszerzenia współpracy Polskiego Radia ze społeczeństwem katolickim, co będzie bezwarunkowo z obu stron korzystną. ZKR przez współdziałanie z Akcją Katolicką ma szerokie możliwości popularyzowania radiofonii we wszystkich warstwach społecznych, z chwilą zaś, gdy liczba członków ZKR odpowiednio wzrośnie, Związek będzie mógł organizować własne audycje i urzędywistnieć w szerszym zakresie katolickie postulaty programowe.

Chodzić teraz będzie o to, by władze P. R. zechciały realizować postulaty Z. K. R., szczególnie w dziedzinie tak drastycznej, jak współpraca żydów w P. R., by nie powtarzały się tak przykre sprawy, jak owa słynna już krytyka kazania ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Humor polityczny.

SPRAWY AKTUALNE.

W Pradze wszyscy mówią, wzdychając głęboko: „Wszystko w ręku Becka“.

Konsulat polski w Wiedniu otrzymał depeszę z instrukcjami: „Wstrzymać rewindykację „dusz“ polskich z Wiednia“.

Praga zwraca się o instrukcje polityczne do Londynu. W odpowiedzi nadchodzi depesza: Pogodzić się z losem i Niemcami.

Barszczewska posłała Józefinie Baker kosz kwiatów z bilecikami: „Czekoladowej piękności — piękność cukierkowa“.

Pewien pan na widok Józefiny Baker, występującej w skromnym stroju, powiedział: — Oto idealna żona dla mnie — w ogóle nie nosi sukien... — Wiesz, ogłoszono konkurs na pamiętnik lekarza domowego. — A po co? — No, żeby zareklamować aspirynę.

Grupa narodowców wyrzuca żydów z parku. Przychodzi policjant i pyta: — Co wy tu robicie? — Robimy park narodowy — odpowiadają młodzi.

— Jakie jest wykształcenie Michalskiego? — Wcale nie takie małe. Mówią bowiem, że ma mature, to jest osiem klas, gdyż ukończył dwa razy po cztery Klasy Loterii Państwowej, Instytut Wód mineralnych, ma wysłuchaną Akademię ku czci Stefana Batorego w Wilnie i sposobił się już do doktoratu na podstawie rozprawy pt. „Wymiar podatków w świetle szpilki brylantowej“.

(„Wróble na dachu“)

Na widowni politycznej.

Dwóch dyktatorów i Francja.

Genueńska mowa Mussoliniego nie przestaje interesować opinii politycznej Europy. Fakt użycia ostrych słów i oznaki całkowitego niepowodzenia rozmów rzymskich między przedstawicielem Francji Blondelem i min. Ciano daje wiele do zrozumienia.

Hitler i Mussolini pragną iść po linii mniejszego oporu. Ponieważ ewentualnym najpotężniejszym przeciwnikiem jest Anglia, mogąca rzucić na szalę rozstrzygnięć swe pobratymstwo ze Stanami Zjednoczonymi, Niemcy i Włochy pragną ją ugłaskać wszelkimi sposobami. Hitler zawarł z Anglią porozumienie flotowe i dziwnie mało mówi ostatnio o koloniach. Mussolini poszedł w jego ślady, ale nie chce ugodzić się z Francją, oskarżając ją o uprawianie czynnej pomocy dla hiszpańskich bolszewików.

Można stworzyć na podstawie tych zjawisk teorię, że osławiona oś Berlin—Rzym nie miałaby nic przeciw takiej wojnie, w której Anglia pozostałaby neutralną. Możliwy w niej zdobyć na Francji kolonie z najbardziej wartościową Afryką Północną, można by przeprowadzić rozbiór Czechosłowacji i zgotować taki sam los Rosji Sowieckiej. Ryzyko byłoby bardzo małe. Tylko potęga Anglii stoi zawadą przed wykonaniem tych planów.

Jeśli Mussolini wykazuje brak zainteresowania do losów Czechosłowacji, to pytanie, czy w Rzymie nie została uplanowana próba generalna, mająca na celu wypróbowanie solidności angielskich nerwów. Jeśli wyprawa na Czechy powiedzie się i Londyn nie sprzeciwi się jej z bronią w ręku, wówczas następnym aktem byłoby sprokowanie wojny tylko z odosobnioną Francją i Sowiecami.

Nie należy sobie wyobrażać, aby polityka taka była najzupełniej absurdalna. Jeśli tylko wojna zaczęłaby się dokoła sprawy Czechosłowacji i jeśli Niemcy uszanowały neutralność Belgii, kto wie, jak wyglądała by serdeczna ententa francusko-angielska w wykonaniu angielskiego egoizmu.

Liga Narodów zbiera cios za ciosem.

Miarą małego zainteresowania Ligą Na-

rodów jest fakt, że ostatnia sesja Rady minęła bez większego echa. Wykazała ona nie tylko całkowitą bezsilność tej instytucji w odniesieniu do sprawy abisyńskiej, lecz również tak hiszpańskiej jak chińskiej. Krew może się lać strumieniami, państwa, będące członkami Ligi mogą tra-

żadnych sankcjach i chce pozostać neutralna bez względu na wypadki.

Jeśli dziś takiego wyłączenia zażądała Szwajcaria, jutro może o to samo poprosić Belgia, pojutrze Holandia i dziesiątek innych mniejszych państw. Co wówczas zostanie z Ligi?

cić swój byt, instytucja ta może najwyżej pokłiwać palcem w bucie.

Jednocześnie z nieciekawą dyskusją na wyżej wymienione tematy Liga Narodów musiała zanotować wystąpienie Chilli. Może ono za sobą pociągnąć podobne decyzje reszty państw południowo-amerykańskich. W ten sposób Liga straciłaby cały kontynent i nie posiadając Azji stałaby się wyłącznie organizacją państw europejskich i o charakterze tzw. demokratycznym. Byłby to kadłub pozabawiony jakiegokolwiek wartości.

Podważono również na tej sesji podstawową umowę. Szwajcaria uzyskała zapewnienie, że nie będzie się do niej stosował sławny par. 16, nakładający na członków obowiązek spieszenia na pomoc napadnętemu. Szwajcaria nie weźmie więc udziału w

Sowiecki raj.

Według urzędowych danych sowieckich tj. planu pracy na rok przyszły można wyrachować, ile każdy z obywateli będzie mógł skonstruować podstawowych artykułów przemysłowych. Na 170 milionów ludności zostanie wyprodukowanych tylko 115 milionów par butów, 400 milionów par pończoch, 85 milionów koszul i tyleż mniej leżących części bielizny.

Szczęśliwy obywatel sowiecki będzie miał na rok po jednej parze butów, po pięć skarpetek względnie pończoch, pół koszuli i jednej nogawce kałesonów do dyspozycji.

Nie ma to jak sowiecki raj, jeśli się weźmie pod uwagę, że w praktyce produkcja była o 50% mniejsza i o 80% gorsza od norm u nas przyjętych...

Zimna krew, czy?...

Cała Europa mówi o Czechach, tylko Czesi prawie nie mówią o kwestiach, które są dla nich prawdziwym „być albo nie być“. Czytając np. taką „Prager Presse“ nie można wyjść z podziwu. Z lamów tej gazety nie sposób się dowiedzieć, co jest

Prawdziwa Karlsbadzka sól regularnie stosow. działa dobrze przy zwalczaniu nadmiernej otyłości

Jak w piosence.



„Anglika bym chciała I jeszcze bym dała Całusa dałabym mu!“

Prymas Polski stwierdza konieczność przebudowy ustroju społecznego.

Poznań. Uzupełniając nasze sprawozdanie ze zjazdu delegatów Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, stwierdzamy, że przez związek — ksiądz dziekan Płotka z Ostrowa (dawniej w Bydgoszczy) w swym pięknym przemówieniu podkreślił, że Związek dąży do przebudowy ustroju społecznego w duchu katolickiej nauki społecznej. Nigdy nie było — mówił ks. prezes Płotka — i zapewne nigdy nie będzie zupełnie równości na świecie, ale może nie być i nie powinno być tak rażącej różnicy: wielkich majątków i zbytku po jednej, skrajnej nędzy po drugiej stronie. Ale walcząc o sprawiedliwość społeczną, katolicki robotnik polski odrzuca hasła nienawiści. W jego obradach i pracach zawsze wyczuwa się tętno żywej wiary i gorącej miłości Ojczyzny!

Następnie przemówił do zebranych ksiądz Prymas kardynał dr Hlond. Powiedział dosłownie:

Moji kochani robotnicy! Cieszę się niezmiernie, że mogę być wśród was. Jak słusznie zaznaczył ks. prezes, Episkopat wyznaczył w tym roku wasze hasło społeczne w działalności Akcji Katolickiej. Trudności w przeprowadzeniu przemiany ustroju społecznego wychodzą z dwu stron. Pierwsza wychodzi od strony fortuny, tj. kapitału, który nie chce uznać praw umiędzonego ludu pracy. Druga trudność wy-

chodzi od dołu, który zbalamucony nauką Marksa czyli socjalizmu, zdążył do zmian radykalnych. Ojciec św. w encyklikach poucza nas, że droga rozwiązania tego trudnego zagadnienia społecznego leży w środku — pomiędzy kapitałem a żądaniami dołów. My znamy swoje zadania i zasady chrześcijańskiej sprawiedliwości społecznej i miłości braterskiej! My musimy zapewnić panowanie tej sprawiedliwości, bo inaczej, wszystko, co przyjdzie, będzie złe, a jeśli ludzkość nie będzie czuła braterstwa, to świat zostanie sobie zimny i zlodowaciały. Są to wprawdzie sprawy trudne do rozwiązania. Teoria łatwo nad nimi dyskutuje, ale praktyka życia wykazuje swoje i jest trudna, bo świat zapędził się za daleko w błędach. My jesteśmy tymi, co te błędy najwięcej odczuwają, bo bezrobocie i bieda rzuca nam się w oczy na każdym kroku, ale Kościół jest z nami. Proszę przeto, byście realizowali zasady katolickiej nauki społecznej i apostołstwo robotnicze, bo Ojciec św. powiedział, że robotnik może robotnikowi najwięcej powiedzieć.

Trzymajcie się zatem Boga i pracujcie dla Ojczyzny, by wszystkim było dobrze w tym wielkim domu.

Żegnając was, proszę pozdrowić swoich kolegów i swoje rodziny, a ja udzielię wam błogosławieństwa arcybiskupiego w dalszej waszej pracy.

J. C.

najważniejszym zagadnieniem w chwili obecnej dla państwa czeskosłowackiego. Powtarzają się jakieś frazesy, których sensu i celu zrozumieć nie można.

Klasycznym w tym wypadku jest wywiad udzielony przez ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji Kroftę paryskiemu piśmie „Intransigeant“ i powtórzony w całości na honorowym miejscu przez „Prager Presse“. „Z Niemcami — powiada p. minister — będzie bardzo dobrze, ponieważ Czesi będą w spokoju prowadzić dalej przygotowania do ostatecznego rozwiązania sprawy żyjących Niemców w duchu demokratycznym“.

Słowa „w duchu demokratycznym“ zostały podkreślone. I niech teraz kto wątpi, że będzie źle, jeśli sam p. Krofta sądzi, że narodowo-socjalistyczna w 95 bodaj już procentach mniejszość niemiecka zadowolili się tym „duchem“, który jest wszystkim i niczym. Czy to jest zimna krew, czy też dowód na starą prawdę, że quem Deus perdet vult, demerit — kogo Pan Bóg chce zgubić temu rozum odbiera.

W tym wywiadzie podobnie jest załatwiona sprawa innych mniejszości. Słowakom domagającym się autonomii zostało obiecane „powiększenie kompetencji władz lokalnych w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej“. Węgrom przypomniano, że nie tylko Czechosłowacja, ale najbardziej ich irytująca cała Mała Ententa chce z nimi żyć w pokoju. Polakom p. minister Krofta przypomniał, że w Cieszyńskim jest tylko... 81 tysięcy zamiast 250 tysięcy. Nie raczył pod tym względem nic obiecać. Ani ducha demokratycznego ani „powiększenia kompetencji“. Oświadczył natomiast, że rząd czeski bada, czy prawdą jest jakoby w Pradze istniała centrala do agitacji komunistycznej na ziemiach polskich. Pan Krofta nie ale to nic o niej nie wie, mimo utrzymywania tak ścisłych i tak przyjacielskich stosunków z Rosją Sowiecką. Biedny pan Krofta!

Z tego wszystkiego wynika, że Czesi postanowili sobie: „Naszej polityki nie zmienimy na jotę. Będziemy uciskać nasze mniejszości i świecić w oczy w Paryżu i w Londynie pozorami ustępstw. Sojuszu z Sowiecami nie zerwiemy za żadną cenę. Jeśli ma z naszego powodu wybuchnąć wojna, to niech wybuchnie!“ Sek tylko w tym, czy ta wojna wybuchnie, czy przyjaciele Czechosłowacji podniosą broń w jej obronie? St. Strabski.



Policja w walce z bandytyzmem. We wsi Orlińska powiatu Tarnobrzeg w czasie obławy zorganizowanej przez policję, w jednym z domów ukryło się dwóch groźnych bandytów: Zajac Józef i Więcek Józef, którzy byli postrachem ludności powiatów tarnobrzegskiego i kolbuszowskiego. Kiedy policja wezwala bandytów do wyjścia z kryjówek, bandyci obsypali ją strzałami. W odpowiedzi policja rozpoczęła strzelanie, zabijając obu bandytów.

Bójka chłopów z policją pod Rawą-Ruską. Na tle zażalenia zrabu, służącego dotychczas jako pastwisko pracujących tam robotników, a następnie rzucił się na policję. Doszło do starcia, w czasie którego policja w obronie własnej zmuszona była użyć broni palnej. W wyniku zajścia kilkanaście osób zostało zranionych, w tym dwie ciężko. Jeden z ciężko rannych zmarł w szpitalu.

Przy zaburzeniach żołądkowo-jelitowych, zwłaszcza gdy przewód pokarmowy przeładowany jest jedzeniem i napojami, szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** jest prawdziwym dobrodziejstwem.

Ostatni weteran 1863 w ziemi kaliskiej. W Kłodowie zmarł ostatni w ziemi kaliskiej weteran 1863 r. śp. Roch Szurgociński.

W wytwórni balonów i spadochronów w Legionowie odbyła się jedyna w swoim rodzaju uroczystość poświęcenia pierwszych płatów powłoki balonu stratosferycznego. Balon będzie się składał z 3.200 oddzielnych kawałków powłoki. Długość materiału użytego na balon przy jednym metrze szerokości wynosi ok. 13 tys. metrów.

Hotel turystyczny w górach Świętokrzyskich. W górach Świętokrzyskich powstaje mały hotel turystyczny na 120 osób z garażem samochodowym i basenem z gorącymi natryskami. Ponadto uruchomione będą dla celów turystycznych kolejki leśne, które przebiegną przez najpiękniejsze krajobrazy okolicy gór Świętokrzyskich.

Najwyższa wieża spadochronowa. Uruchomiona została pierwsza w Łodzi i jedna z najwyższych w Polsce wieża do skoków spadochronowych w parku im. Marszałka Piłsudskiego.

Szkielet mamuta. We wsi Buderaz, w pow. zaolbunowskim, jeden z miejscowych gospodarzy, kopiąc na podwórzu studnię, natrafił na głębokości 14 metrów na szkielet mamuta. Wykopalisko natychmiast zabezpieczono, a o cennym odkryciu zawiadomiono odpowiednie czynniki archeologiczne.

Życie i praca Uniwersytetu Ludowego TCL w Dalkach rozwija się w duchu katolickim.

Dowiadujemy się, że bezpodstawa była przysłana nam z Gniezna informacja, jakoby w wychowawczej pracy Uniwersytetu Ludowego w Dalkach zaszła jakaś zmiana na gorsze. Z satysfakcją stwierdzić możemy, że kierownikiem Uniwersytetu jest p. **Paczenia Jan**, wypróbowany bojownik o ideały katolickie z szeregów **Chrześcijańsko-Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli** — że życie religijne w zakładzie pulsuje pełnym tętnem, że w programie kur-

nabożeństwie utworzono na zebraniu organizacyjnym **koło T. C. L.**, do którego zapisało się przeszło 50 członków. Koło to będzie miało za zadanie pogłębić i rozszerzyć pracę oświatową na wsi i stworzyć z Dalek wzór wsi wielkopolskiej. Daj Boże, byśmy w Dalkach oglądać mogli wnet wielkopolski Lisków!

Towarzystwo Czytelni Ludowych nie porzeka na pracy reorganizacyjnej w Dalkach. Możemy społeczeństwu Pomorza

Do potraw z młodych jarzyn stosuje oszczędna Pani rosół z **MAGGI**ego kostek bulionowych

9403)

Szpinak

1 kg szpinaku, 1 łyżka masła, 1 łyżka maki, 1 MAGGIego kostka bulionowa, 1/4 litra wody, sól.

Szpinak opłukać, obrać z ogonków i gotować w wrzącej wodzie przez 5 minut. Następnie szpinak przecedzić i przepłukać kilkakrotnie zimną wodą. Zasmażkę z masła i maki rozprowadzić bulionem z wrzącej wody i MAGGIego kostki bulionowej, dodać do szpinaku i chwilę dusić. Do smaku posolic.

sów są pogadanki religijne i wykłady z zakresu katolickiej nauki społecznej. Wszelkie zmiany w Dalkach wywołane zostały potrzebą reorganizacji pracy społeczno-oświatowej, którą zmuszenie przeprowadza Towarzystwo Czytelni Ludowych od kilku lat, a która już tyle pięknych wydała wyników.

W ostatnią niedzielę odbyło się w Uniwersytecie Dalkowskim uroczyste nabożeństwo, w którym wzięło tłumny udział społeczeństwo Dalek z sołtysem na czele. Po

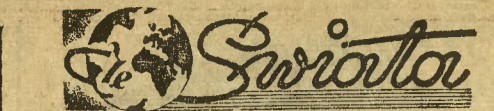
ogłosić radośną nowinę, że w tym roku jeszcze zostanie otwarty **Uniwersytet Ludowy TCL dla Pomorza** w Bolszewie pod Wejherowem. Będziemy więc mieli na Zachodnim Kresach dwa instytuty wychowawcze, przygotowujące przodowników do pracy społecznej na wsi.

Księdza dyrektora Ludwiczaka przeniósł zarząd główny TCL na stanowisko swego doradcy — z dotychczasowym uposażeniem.

Ujęto żydów-paserów.

Strzelno. (Tel. wL.) (mk) W październiku ub. roku nieznana szajka złodziejska dokonała kradzieży papierów wartościowych i biżuterii u ks. prob. Sołtyśńskiego w Rzadkwini (pow. Mogiła) i u p. Fr. Osińskiego w Strzelnie. Po długich i wytrwałych dochodzeniach policji strzebińskiej przy pomocy policji kolskiej udało się wpaść na trop paserów, którymi okazali się Żydzi z Sempolna i Piotrkowa Kujawskiego.

W Sempolnie aresztowano żyda Szlamę Dawida Szwartza, u którego znaleziono obligacje pożyczki konwersyjnej i inne papiery wartości 900 zł. Przyciśnięty do muru żyd zeznał, że papiery wart. kupił od nieznanego mu ludzi. Zabrane Szwartzowi papiery powróciły do swoich właścicieli. Dwóch dalszych żydów, wnieoszanych w powyższą aferę aresztowano w Piotrkowie i przekazano do dyspozycji prokuratora w Kaliszu.



— **Litewski pisarz ludowy Wyduzas** (drugi Chociszewski), liczący przeszło 70 lat, opuścił więzienie niemieckie w Tylży, gdzie go trzymano kilka miesięcy w śledztwie. Policja roztoczyła nad patriotą litewskim, znanym z przyjaźni do Polaków wschodnio-pruskich, ścisłą obserwację, nie pozwalając mu opuszczać miasta.

— **Nie wszystko co niemieckie, jest dobre.** Nabyty przez Szwecję w Niemczech samolot bombardowy typu Junkers spadł do morza pod Trelleborgiem. Trzy osoby, w tym 2 oficerów szwedzkich, zginęły.

— **Ulgi dla turystów we Francji.** Dla cudzoziemców, zwiedzających Francję wydały władze francuskie specjalne karty turystyczne podróży. Karta taka ważna jest od 6 dni do 2 miesięcy. Na jej podstawie cudzoziemiec uzyskuje 40 proc. zniżki, na wszystkich liniach kolejowych we Francji, a automobilista nabywa benzynę po zmniejszonej cenie, wynoszącej 40 centów za litr.

— **Kawalerowie pozbawieni stanowisk we Włoszech.** We włoskim dzienniku urzędowym ukazał się dekret, mocą którego pozbawieni zostaną w ciągu dwóch miesięcy swego stanowiska wszyscy nieżonaci burmistrzowie, wiceburmistrzowie, radcy komunalni, dyrektorzy gimnazjalni oraz rektorzy, nawet w tym wypadku, jeżeli są wdowcami bezdzietnymi.

— **Manewry floty sowieckiej na Bałtyku.** Obecnie odbywają się na morzu Bałtyckim na wysokości Narwy ćwiczenia sowieckiej marynarki wojennej. Zaobserwowano sporo sowieckich jednostek morskich, manewrujących na pełnym morzu.

— **Jubileusz chrztu Litwy.** Dnia 29 maja Kowno będzie uroczystości obchodzą 550 rocznicę przyjęcia chrześcijaństwa przez Litwę. Podczas uroczystości przemawiać będą prezydent republiki i metropolita kowieński.

Valentine Williams.



Tłumaczyła z angielskiego Karolina Czetwertyńska.

89)

(Ciąg dalszy).

Rodney przygarnął szlochającą matkę.

— Och! Rodney, przez ostatnie tygodnie przeżywałam mękę. Możesz chyba zrozumieć moje upokorzenie i jak się okrutnie dreczyłam myśląc, że zawiądnął Gerry, jak i mną niegdyś. Z początku nie przywiązywałam wagi do moich napomnień. Gdy jednakże wyraziłam mu swoje oburzenie, dał mi do zrozumienia, że we własnym interesie nie powinnam stawać między nim a Gerry, grożąc mi, że w przeciwnym razie wyjawia ojcu nasz dawny stosunek.

Rodney wykrzyknął:

— Wstrętny typ! Trzeba było mu pozwolić na to, ukazałby się we właściwym świetle. Chass trzymałby z tobą.

— Zabrakło mi odwagi, on tak wysoko mnie ceni, i wy też, moje dzieci. Poniżyłam się aż do błagania. Po tym, co zaszło między nami, nie mógł przypuścić, że pozwolę mu unieszczęśliwić własnego syna. Kpiąc ze mnie ponowił groźbę. W ostatnim liście, który napisał...

Spuściła powieki, chcąc jakby uwięzić zbyt bolesne wspomnienia.

— Ten właśnie list, o który mnie pytasz i po który posłałam sekretarza. Zdecydowałam się użyć ostatecznych środków. Gdy wchodziłam do Swete'a, pieniałam się ze złości. Rzuciłam mu

list na biurko, mówiąc, że wypraszam sobie podobną korespondencję. Śmiał się jak zawsze i włożył list do książki, którą czytał, mówiąc, że nie spodziewał się po mnie kazania o wyższej moralności. Wreszcie zarzucił mi zazdrość. Rod! Przysięgam przed Bogiem, że to nieprawda. Nigdy nie żywiłam zazdrości o Gerry... I wtedy nagle zobaczyłam rewolwer na krześle.

— Rewolwer Gerry?

— Tak.

— Sholto go pewno zostawił?

— Przypuszczam. Barry zauważył kierunek mego wzroku i wciąż śmiejąc się, pokazał mi swój pistolet na biurku, mówiąc, że jest gotów na wszystko.

— Brutal — syknął Rodney przez zaciśnięte zęby.

— Nie wiedziałam, że Sholto był u Swete'a. Przypuszczałam, że może Barry pisał do niego wzmiankując o mnie. Nie wiem, jak chwyciłam rewolwer, i nie pamiętam, kiedy dotknęłam cyny. Teraz już wiesz wszystko, Rod. Zostaw mnie samą.

Lekko odsunęła syna.

— Jestem zupełnie wyczerpana. Położę się, może zasną, teraz, gdy wyznalam prawdę.

— Jakim sposobem tylko ty jedna znałaś tajemne przejście?

Na ustach lady Julii pojawił się zwykły uśmiech.

— Dawno wszyscy zapomnieli o nim,

gdy Eryk przeczytał wzmiankę w liście siostrzeńca Filipa i odkrył je przypadkowo. To było w czasie, gdy stary lord Frant oddał Erykowi dzisiejsze mieszkanie Barry'ego. I ja wtedy mieszkałam we Frant House. Pamiętam, jak Eryk w wielkiej tajemnicy zaprowadził mnie na kort i pokazał to przejście. Korzystaliśmy z niego, by sam na sam pić u Eryka herbatę, co wówczas uchodziło za niewłaściwe. Byliśmy jeszcze bardzo młodzi. On miał dziewiętnaście lat, a ja byłam dwa lata młodszą. Umówiliśmy się, że nikomu nie wyjawimy sekretu.

Rodney uśmiechnął się.

I dlatego przed nami to zataiłaś?

— To nie była jedyna racja. W trzy lata później, w wilię wyjazdu Eryka do Indji, gdy po zerwaniu zaręczyn byliśmy pogrążeni w rozpacz, chodziliśmy po korcie, wspominając minione lata. Eryk mówił o sekretnych drzwiach, o których już dawno zapomniałam. Nigdy nikomu nie powiedział o ich istnieniu. Bo tego popołudnia, gdyśmy pierwszy raz pili razem herbatkę, przysięgał sobie ożenić się ze mną. A wspomnienie naszej wspólnej herbatki było dla niego świętą tajemnicą, którą z nikim by się nie podzielił. Miał takie delikatne uczucia.

— A ty w dalszym ciągu milczałaś?

— Eryk umarł. Starłam się zapomnieć o wszystkim, co było z nim związane. Kiedyś, gdy byłam sama w domu, otworzyłam drzwi strzeżone przez dobosza. Aie dawne mieszkanie Eryka, puste i zakurzone, obudziło we mnie zbyt bolesne wspomnienia. Postanowiłam nigdy tam nie zaglądać. I z biegiem czasu zapominałam o istnieniu owego przejścia. Aż do tej okropnej nocy, gdy udałam się do Barry'ego.

Rodney spojrzął serdecznie na matkę.

— I co teraz poczujesz, mamó?

Zauważyła, z jakim niepokojem czekał odpowiedzi.

— Jutro pomówimy, zanim zatelefonuję do inspektora.

— Chcesz więc tak zakończyć sprawę?

Niepokój syna wpłynął na jej opanowanie.

— Tak — odrzekła.

— Ach! — wykrzyknął. — Co ja bym dał, żeby być tak spokojnym, jak ty.

Przygarnęła go i z uśmiechem pocałowała w czoło.

— Zostaniesz tu na noc?

Spojrzał na zegarek.

— Tak będzie lepiej. Już bardzo późno. Zostawiłem ojcu kartkę, gdzie jestem. Przywiozłem tu Alinę.

— Gerry ją weźmie do swego pokoju na noc. Stoi tam drugie łóżko. Rod drogi, dobranoc!

— Dobranoc, mamusiu!

Trzymała go chwilę w objęciach, a oczy przez otwarte okno błędziły po ciemnym parku.

— Nie rób takiej żalostnej miny. Martwisz mnie tylko. Pamiętaj, że w życiu nie ma położenia bez wyjścia.

— Tylko, że ja tego wyjścia nie widzę — szepnął urywającym głosem.

Ucałowała go serdecznie.

— Do jutra, kochanie!

Wyrwał się z jej objęć i zostawił ją w różowym półcieniu sypialni.

Rozdział XXXIV.

Jutro nie będzie!

Warkot zwalniającego motoru dochodzący przez okno wyrwał Alinę z odurzenia. Otworzyła zamglone oczy. Gdzie jest? Co to za pokój, zalany promieniami słońca? Wreszcie rozjaśniło jej się w głowie. Była przecież w Broad-leat, w pokoju Gerry. Miała ociążającą ze snu powiekę. Nic dziwnego. Długo czekała wczoraj na ukazanie się Rodney'a. I gdy wreszcie powrócił od matki, był tak blady i poruszony, że nawet Gerry, która umierała z niepokoju, opanowała swoją ciekawość. Powiedział jedynie, że z powodu późnej godziny zdecydował się przemocować tutaj. Alinę odesłał na zajutrz rano Rollsem do Londynu. Tymczasem polecił Gerry zająć się przyjacielką. I wyszedł wprowadzić maszynę do garażu, a one obie poszły spać.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Życie nie jest Romansom

Bydgoszcz, 22 maja.

Wbrew temu, co się na ogół sądzi i mówi o nieżyczliwości i zawiści ludzkiej, bardzo dużo spotyka się ludzi szlachetnych i godnych szacunku, którzy więcej jeszcze niż o własne sprawy troszczą się o uszczęśliwienie ludzkości. Często nawet wynika z tego, że te własne sprawy zaniebują — „dla wyższych celów“, nie zawsze dbając przy tym o należyty procent dla siebie.

Urodzaj na geniuszów, ogarniających za jednym zamachem najszersze horyzonty, jest ogromny. Starczy posłuchać, jak wytycza nowe szlaki dla ludzkości kilku starszych panów przy małym piwku albo półczarnej, aby dojść do wniosku, że — jeśli się coś złego dzieje na świecie — to chyba tylko przez nieporozumienie i lekkomyślne zaniechanie drzemiących w tłumie talentów. W to, że pieniądze leżą na ulicy, dziś już nawet niemowlę w kołysce nie wierzy, ale faktem jest niemal niezbitym, że wszędzie leżą talenty i genialne zdolności, które trzeba tylko odpowiednio wyzyskać, aby się od razu wszystko na lepsze odmieniło.

Za czasów Stańczyka najwięcej podobno było na świecie lekarzy. Dziś są inne czasy — najwięcej niewątpliwie mężów stanu, albo kandydatów na mężów stanu we własnym przynajmniej mniemaniu. Na ten niezwykły urodzaj na wielkich ludzi wpływają bardzo dodatnio i orzeźwiająco liczne przykłady, które widzimy naokoło. Jeden z dru-

PISZCZANY: CUD NATURY

Gorące źródła mułowe o temperaturze 60° w rzece Waag przynoszą ulgę w cierpieniach reumatycznych, przy ischiasie i schorzeniach stawów. Akredytywa miesięczna 800 zł. Inform.: Biuro Piszczany, Cieszyn.

gim człowiek poczciwy widzi na każdym kroku, że nie trzeba żadnego przygotowania ani specjalnej wiedzy, aby sobie rzucić wielomilionowym narodem, kroić Europę na kawałki jak sztukę na półmisku, nie ceremonizować się z nikim, ani z niczym, całą kulę ziemską nabijać w butelkę i zakorkowywać.



— Może taki, to i ja potrafię! — myśli sobie dufnie szary człowiek i we własnym zakresie zaczyna po swojemu urządzić świat.

— Coby było, gdyby... A jeśli nie, to dlaczego... Jąbym to dopiero pokazał, jak się robi... — tak się każdy odgraża i na wszelki wypadek nic nie robi, nawet tego, co do niego należy. Żaden szewc nie chce pilnować swego kopyta, powołując się na to, że malarz nie pilnuje swego pędzla, a kowal młota...

Takich, co chcą świat zadziwić i uszczęśliwić, spotyka się na każdym kroku, spośród nich jednak zajmujemy się tylko dwoma. Dlaczego akurat tymi dwoma? Ano cóż, trzeba się przyznać bez bicia, że to po prostu — protekcja. Dziś protekcja decyduje wszędzie — tak w urzędzie jak w kryminale — dlatego więc felieton miałby być gorszy!

Pan Hdefons Gryziپیórek, wielce dla

dobra służby zasłużony działacz na polu biurokracji i wszelkich papierków, jest ostatnio szczególnie dumny i „ważny“. Z czego człowiek może być dumny? Wiadomo: gdy dostanie albo spadek albo order. Pan Gryziپیórek spadku po ciotce z Ameryki nie dostał więc nosi nadal podarte spodnie, ale mimo to jest dumny: świecą mu się bowiem nie tylko spodnie, ale i medal na piersiach. Mianowicie — medal za 10-letnią służbę.

Z medalem na zapadniętych piersiach pan Gryziپیórek jeszcze bardziej wierzy, że na jego sposób świat może być zbawiony.



— Jakiż to sposób, panie radco? — pytam z należytą kokieterią.

— Porządek musi być! Wszystko musi być zapisane, ponumerowane, a wtedy będzie dobrze. Za dużo się u nas rzeczy robi od ręki, a przecież wszystko musi się odleżeć, żeby coś było warte. Za mało jest urzędów i urzędników. Każda sprawa przechodzi przez zbyt mało instancji.

— Jeszcze zbyt mało? Przecież i tak



każdy kto chce coś załatwić w urzędzie, ginie bez chwały, przynięciony stosem aktów, papierków i stempelków.

ZAGADKA „SERNAMBY“.

Na niebotycznych szczytach południowo-amerykańskich Andów spotyka się kawałki doskonale zachowanych szos, biegnących wzdłuż łańcucha gór nie u jego podnóża tylko po wierzchołkach. Szosy te mają najczęściej do 20 metrów szerokości. Były gładko wybrukowane i po 2000 latach częściami zachowały się w klimacie, w którym roślinność wszystko zniszczyć potrafi. Na próżno głowią się dziś uczeni, jakiego to rodzaju kultura stworzyła dzieła przewyższające nawet pracę Rzymian.

Na wybrzeżach Amazonki spotyka się innego rodzaju zagadkę. Są to tzw. „Sernamby“ (słowo indyjskie da się przetłumaczyć jako odpadki względnie resztki). Na brzegach Amazonki odkryto wyniosłości, które się składają z kilku względnie nawet kilkunastu metrowych zwalów muszli. Ponieważ w miejscach tych zawsze są ślady ognisk i prymitywnych narzędzi sądzono, że są to miejsca uczt. Trudno tylko wytłumaczyć, dlaczego ci pierwotni ludzie ucztowali tak uparcie na jednym miejscu i dlaczego spożywali tylko same małże. Miałoby to sens, gdyby nie fakt, że takie „Sernamby“ odkryto również daleko od wody w głębi łąd. Wynikałoby z tego, że dolina Amazonki jest morskiego pochodzenia. Ale to również jest tłumaczeniem nie wytrzymującym krytyki, ponieważ „Ser-

namby“ te leżą na warstwach naniesionych przez wody słodkie. Gdyby były dziełem morza musiałoby leżeć niżej od tych warstw. Kto wozil więc te muszle tak daleko od wody i w jakim celu.

Takich kwestii jest wiele więcej. Nic więc dziwnego, że dolina Amazonki pociąga podróżników i że opisy wypraw w te zaczarowane okolice znajdują coraz nowych pisarzy. Historię o „Sernambach“ zacytujemy z reportażu p. Kazimierza Warchałowskiego p. t. „Na wodach Amazonki“. Wyd. Ligi Morskiej i Kolonialnej, Skład główny „Biblioteka Polska“, w Bydgoszczy u Gieryna. Książka jest ciekawa i warta poznania. (s)

Korupcja w Niemczech.

Wyrokiem izby karnej w Szwerin został skazany stary bojowiec z SS, Alfred Tom, na dwa lata więzienia za defraudację 10.000 Rm. Tom był kasjerem kasy komunalnej w Beitzenburg. E. Moshacher, kierownik Towarzystwa Lekarskiego w Ludwigshafen, za defraudację 10.000 Rm. został skazany na miesiąc aresztu, jego żona na dwa lata. Moshacher należał do najstarszych członków S. A. A więc i w Niemczech kradną.



PEŁNE ZADOWOLENIE daje napieros tylko w zwińce MOKKA

— Ja tylko chciałem poinformować pana, jak sobie wyobrażam wyjście świata a ojczyzny naszej drogiej w szczególności z obecnego kryzysu.

— Panie prezesie...

— Oo, nic. Przepraszam. Proszę mi nie dziękować. Ja to robię zupełnie bezinteresownie, z czystego nakazu serca i z wewnętrznej potrzeby służenia społeczeństwu. Może pan to nawet napisać. W formie wywiadu najlepiej. Tylko niech pan nie zapomni dodać, że prezes Prezesikowski jest niezastąpiony, a jednak przez niektóre sfery niedoceniany. Sfery! Rozumie pan!

— Ależ, panie prezesie...

— Niech pan nie dziękuje. Więc niech pan napisze: ja, prezes Prezesikowski, jestem zdania, że przyczyną wszelkiego zła jest brak zmysłu społecznego, brak organizowania się. Trzeba tworzyć towarzystwa, zrzeszenia, komórki pracy społecznej. Ja sam — niech pan nie zapomni dodać — gotów jestem się poświęcić i chętnie przyjąć parę prezesur. Do służenia społeczeństwu i ojczyźnie zawsze jestem skory. Bezinteresownie! — Niech pan to podkreśli! Nie dla siebie, wszystko dla narodu!

— Ale skąd, panie prezesie, brać członków do tych nowych organizacji?



Na takie mądre słowa nie pozostało mi nic innego, jak milczeć.

— A widzi pan! — zakończył triumfalnie i ostatecznie pan Gryziپیórek.

Drugi nałogowy uszczęśliwiacz ludzkości zaimponował mi z miejsca biletem wizytowym, zadrukowanym na całym, dużym obszarze wspaniałymi tytułami. Nie wierzył jednak widocznie samemu słowu drukowanemu, bo gromko oświadczył:

— Prezes Prezesikowski jestem!

— Bardzo mi przyjemnie. Czym mogę służyć panu prezesowi?



— Po co członków? Grunt prezes i firma. Zawsze się ktoś znajdzie, kto za parę groszy poniesie transparent w defiladzie. Nieprawda?

— Prawda...

—No, widzi pan!

— Żegnam pana. Ale niech pan nie zapomni o tych „sferach“, co mnie utracają.

— Nie zapomnę.

Ale, niestety, jeszcze go dokładnie nie utraciłem.

I tak sobie ludzie chodzą i mówią, mówią, mówią... I to na trzeźwo! A co dopiero, gdy się zejda przy wódce. Takie bractwo, co ma kieliszek i zakąskę w herbie potrafi w godzinę wygrać



dwie wojny, zrobić parę rewolucyj i kilka uroczystych pogrzebów. A świat jakoś i to wytrzyma.

O, świat dużo może wytrzymać! I my też..

(hak).

Listy z podróży.

Jedną nogą po czeskiej stronie

Reportaż z nad granicy czechosłowackiej w Beskidach.

Zwardoń, 18 maja.

Trzeba było przebyć ponad 600 km samochodem z Bydgoszczy do Żywca, by znaleźć się w sercu Śląska Cieszyńskiego, w bliskim sąsiedztwie granicy czechosłowackiej.

Jest przepiękny poranek wiosenny. Dowiedzieliśmy się, że w Zwardoniu, znanej miejscowości wycieczkowej, leżącej tuż przy granicy czeskiej, można za okazaniem legitymacji Polskiego Tow. Tatrzańkiego przejść do granicznej restauracji czeskiej i napić się dobrego a taniego wina. Jedziemy więc na szklanke wina do Czechów.

Podróż samochodem z Żywca do Zwardonia dostarcza takich emocyj, jak przejazd kolejką tatrzańską w „miasteczku rozrywkowym”. Muszę podziwiać zręczność i opanowanie mego towarzysza podróży, który kieruje samochodem z pewną swobodą na wąskiej szosie, biegnącej po zboczach Beskidów Zachodnich. Wdrapujemy się na szczyty, by za chwilę runąć na samo dno doliny, by serpentyną wąskiej drogi przeciekać się wśród stłoczonych wiosek góralskich.

30 kilometrów podróży jak z bajki. W cichą muzykę motoru wplata się śpiew ptaków, okwit drzew przydrożnych ściele się białymi płatkami pod koła, każdy zakręt, każdy kilometr odstania nową, przepiękną panoramę. W wielkiej kotlinie, otoczonej czubami gór, leżą wśród zieleni pól, łąk i lasów romantyczne wioski góralskie, powiązane błękitnymi wstążkami potoków. Ciemnozielone stogi gór suszą się w złocistych blaskach słońca pod błękitną kopułą nieba, nie pomazanego żadną chmurką. W uludnej bliskości kłębi się zapierający dech krajobraz górski. Łagodne, półokrągłe szczyty przypominają głowy monstrualnych stworów, które zwały się tu wczesad, by wylegiwać się w słońcu. Głowa Babiej Góry jest jeszcze lysa od śniegu. Inne przeświecają łysinami spod zielonych kosmyków. Inne, mniejsze uczesane są w kratkę pól przez zapobiegliwych górali.

Dopłynęliśmy do Zwardonia. Ostatnia wspinaczka — i jesteśmy w pięknie położonym schronisku P. T. T. — 701 metrów nad poziomem morza.

W białym hollu białego domu sześcioramienne gwiazda...

W białym hollu białego domu zjawia się uprzejmy gospodarz, by powitać rzadkich gości. Z miejsca wytacza swe żale.

— Myślałem, że chociaż w ub. niedzielę — była taka pogoda — przyjedzie parę gości. Ale gdzie tam. Była jedna turystka, wypita herbatkę i poszła. Pusto i głucho. Zwardoń zupełnie wymarła.

Oczywiście, zaraz na wstępie wpisujemy się do księgi gości. Przeglądamy przy tej okazji długą listę nazwisk (to wszystko z zimy) i widzimy, że jakaś ręka poznała niektóre nazwiska sześcioramienne gwiazdy, demaskując sporą liczbę żydów. Gdzieby tych nie było!

— O, dawniej — mówi gospodarz — to tu był ruch. Ale od trzech lat się urwało.

Otdąd, kiedy mamy w kraju tanie pomarańcze i banany. O tu, widzi pan, przy tym lasku stawali sobie Czesi z koszami pełnymi owoców południowych a nasi kupowali. To było atrakcją Zwardonia. Teraz

tuż przy polskiej drodze. Pójdziemy tam na wino.

— Niestety, nie można. Od dwóch tygodni zabronione. Gdyby strażnik panów zauważył będzie gruba kara.

Polityczna przyszczyca.

— A dlaczego to właśnie teraz zabronione to przechodzenie granicy za okazaniem legitymacji P. T. T.?

— Hm... Podobno dlatego, że przyszczyca. Ale to pewnie taka „polityczna przyszczyca”...

— No, i jak się układają stosunki z Czechami?

— Stosunki? Nie ma żadnych. Zupełna, obojętna izolacja jednej strony od drugiej. Spokój, cisza. Żadnego ruchu. Nie mogłem się nadziwić, że — kiedy byłem w Katowicach — pytano mnie, czy tu skupia się nasze wojsko...

Trzeba tu wtrącić, że istotnie na linii Katowice — Żywiec przepłynęła ostatnio fala najrozmaitszych pogłosek i wieści, często wręcz fantastycznych. O Czechach mówi się dużo — zresztą jak w całej Polsce. Ludzie wyciekają jakichś wydarzeń, snują najrozmaitsze przypuszczenia, przy piwie znoszą słupy graniczne i mówią o różnych możliwościach „pogodzenia się” z Czechami.

Miarą natężenia tej psychozy jest fakt, opowiadany mi przez miejscowych letników, że na początku maja nie było można nic kupić u górali. Góralki powiadały, że nie warto ziemi uprawiać, bo i tak będzie wojna,

i tak wszystko się zniszczy. W dniu 5 maja miało dopiero nastąpić jakieś rozstrzygnięcie, no i górale ruszyli do roboty, a góralki na targi. Kto roziewał te pogłoski i w jakim celu — nie wiadomo.

Po wyczerpaniu sprawy czeskiej, nasza rozmowa z gospodarzem schodzi na miejscowe tematy. Bolączką jest brak letników.

SŁOŃCE

uśmiecha się do Pani

ale pozostawia ślady natwarzy w postaci piegów. Usunąć je łatwo i zabezpieczyć się na przyszłość stosując krem

PRECIOZA PERFECTION

już Czesi nie zarabiają i pewnie u nich też taka pustka jak u nas.

Stoimy sobie na balkonie i palcami dzielimy krajobraz na czeski i polski. Ten lassek czeski, a ta droga przy nim polska. Tamta restauracja jest czeska, a ta nowa wielka polska.

— Przecież ta czeska restauracja stoi



Nadgraniczny krajobraz w Zwardoniu.

Sprytnemu złodziejaskowi udało się nabrać nawet prześwietną policję.

W Berlinie do gmachu sądu okręgowego po ukończeniu urzędowania wtargnęło 3 złodziei. Ubrali się oni w togi i berety sędziów i zaczęli z całym spokojem po wszystkich pokojach myszkować. Pozabierali różne formularze, stemple, podrobili sobie legitymacje na pomocników komorników sądowych. Uprzątnęli z pokoiów przedpędzali, zabrali także większą ilość książek, ustaw, które po tym w antykwariatach spieniężyli. Na podstawie podrobionych legitymacji zainkasowali ogółem około 6000 marek. Złodziei później przychwycono. Jeden z nich pracował przedtem krótki czas w kancelarii sądu.

W rafinowany sposób ukrywają złodzieje swój łup. Chętnie zostawiają go jako bagaż podręczny na dworcach. W ten sam sposób zabezpieczają swe narzędzia złodziejskie. Skradzione banknoty wkładają często do koperty i wysyłają je pod adresem pomocników itp. Pewien krawiec zaszył skradziony 1000 markowy banknot w spodnie, które potem zastawił w lombardzie. Inny „hochsztapler” nosił skradzione banknoty sprenarowane jako papierosy w swej papierownicy. Małe odpowiednio złożone banknoty znalaziono w nabojach myśliwskich. W mieszkaniu przechowują łup w najrozmaitszych skrytkach. Pierścionki przechowują chętnie w kawałkach mydła, banknoty i pieniądze w obrazach, lustrach, doniczkach od kwiatów, w piasku klatki kanarka, w popiele. Podobne skrytki można godzinami wylizać.

LUP ZŁODZIEJSKI JAKO DEPOZYT.

Sprytnie urządził się pewien złodziej, który skradł 20.000 mk. w banknotach. Zaniósł

je w zaklejonej kopercie na sąd, gdzie je złożył jako swoją „ostatnią wolę”. Był świadkiem uroczystości zalakowania i zabezpieczenia łupu przez sąd! Po roku odebrał kopertę, celem — zmiany ostatniej woli!

Fabrykacja fałszywych pieniędzy nie zawsze „popłaca”. Podrabiacze potrzebują pomocy chemików, litografów, grawerów, kosztownych maszyn itp. Fałszerze pieniędzy wpadają zawsze — wcześniej czy później — w ręce policji. Ryzyko więc jest wielkie. Ze zrozumiałych względów nie będziemy mówić o rozmaitych sposobach podrabiania pieniędzy. Ale i w tej dziedzinie nie brak ciekawych, brawurowych sztuczek.

Francuz Giraud puścił w obieg za około 200.000 franków fałszywych 100-frankowych banknotów, nim go nakryto. Banknoty były znakomicie podrobione. Zdradziła go mała czarna plamka w znaku wodnym. Bardzo zresztą podrabiał 1000-frankowe banknoty Belgijczyk Hereng. Sześć takich banknotów zdążył puścić w obieg. Przy wydawaniu siódmej powinna mu się noga.

W latach 1880 — 1890 kwitło fałszerstwo rosyjskich banknotów. Podrabiano je tak znakomicie, że nawet biegli z trudem je rozróżniali. Mówiono, że były lepsze niż prawdziwe. Noty fabrykowano w Paryżu i Londynie. Puszczaniem w obieg fałszywych rubli zajmowali się

wyłącznie żydzi

z Kongresówki. W toczącym się w Berlinie procesie o fałszerstwo, obłożono aresztem 80.000 sztuk banknotów po 5, 25 i 50 rubli. Przemycano je do Niemiec w śpiewnikach i modlitewnikach.

FABRYKA PIENIĘDZY W WIĘZIENIU.

W mieście pocztowym Rendsburgu, w prowincji szlzwickiej i okolicy w roku

1908 znalazła się większa ilość fałszywych 5 markówek w obiegu. Wszystkie fałszyfikaty pochodziły z jednego źródła. Wybite były bowiem z godłem wolnego miasta Hamburga, rok 1901. Długi czas nie mogła policja wpaść na trop fałszerzy. Wreszcie przychwycono przy wydawaniu 2 fałszywych 5-ciu markówek — teściowa pewnego dozorca domu karnego. Teściowa oświadczyła, że nie wie skąd owe fałszywe sztuki pochodzą. Zmieniła ona rzekomo 2 banknoty dwudziestu markowe, placąc rachunki w domach towarowych. Możliwym więc było, że jej przy tej sposobności owe 2 fałszywe sztuki podsunęto. Podejrzanie ciążyło w każdym razie w pierwszej linii na niej; obserwowano przeto przez dłuższy czas mieszkanie dozorca, u którego teściowa była na utrzymaniu. Obserwacja nie wykazała jednakże nic obciążającego.

Wówczas to komisarz kryminalny kazał się zamknąć w więzieniu. Uporozowano legalność osadzenia go w więzieniu przez odbycie rozprawy sądowej, ażeby nie budził podejrzeń urzędników domu karnego. I tam udało mu się fałszerzy nakryć! Fałszyfikaty wybijano (o ironio!) w domu karnym, w celi pewnego więźnia, fałszerza pieniędzy, przy pomocy dozorca! Więzień zdradził dozorca, gdzie ukrył potrzebne do podrabiania pieniędzy narzędzia i przybory. Dozorca sprowadził te rzeczy do domu karnego. W nocy urządzano w celi owego więźnia warsztat. Topiono ołów, cynk i bito fałszywe pieniądze z całą swobodą. Fałszyfikaty puszczali w obieg dozorca, jego żona i teściowa.



Ponury żart.

Schodzimy na szosę, która jest granicą. Przy szosie jest maleńki rowek, obok niego kamienne słupki z literą P po jednej, a C S po drugiej stronie. I to jest cała granica. Drzewa po jednej stronie noszą znakowania P. T. T., a po drugiej znakowania K. C. S. T. — i to jest cała różnica. Bo nawet restauracja przy szosie (ale już z tamtej strony) nie nazywa się inaczej. Wejście i weranda od naszej strony wprost zapraszają na szklanke wina. Cóż, kiedy wejść nie wolno. Potwierdza to nawet chłopiec, pchający pod górę taczkę.

— Tam nie można wejść. Tęba mieć cetelek od strażnika.

— Kiedy tu nie ma strażnika i nikt nie zauważy...

— A jak akurat psydzicie i panów złapie, to co bydzie?

Strażnika jednak nie ma, a za to przychodzi drugi chłopak i pyta swego rówieśnika:

- Ile godzin?
- Jest pięć po wpół do dziesiątej.
- Bydzieś wrocół?

Nic sobie nie robi z przepisów gęś, oprowadzająca małe gąsiątka. Z całym spokojem przechodzi na czeską stronę i buzuje w krzakach. Czeska służąca z restauracji trzepie dywan już na polską stronę. O, przepraszam, niech nam pani tu nie kurzy na Polskę. Siadam więc na słupku granicznym, zapalam papierosa i puszczam dym na Czechów.

Sielsko tu i spokojnie. A przecież nie sposób nie przypomnieć sobie właśnie tutaj publikacji Zofii Kossak-Szczuckiej: „Czeskie słupy pograniczne w żywym sercu Polski”!

„Żadna może z granic Polski nie budzi tylu wątpliwości jak ta, co niby złośliwy, zbyt długo trwający żart, przecina jednolitą masę Śląska Cieszyńskiego”.

O, tutaj rozumie się całą treść tych słów. Dlaczego właśnie ten pagórek w połowie ma być polski, a w połowie czeski? Dlaczego właśnie ten lud, który tu jest tak w całej pełni polski, tam ma być czeski?

Opuszczamy tragicznie paradoksalną granicę, by jeszcze na dworcu w Zwardoniu zobaczyć obok mundurów celników polskich zielony mundur czeskiego celnika.

Jak długo potrwa ten ponury żart?... Jak długo Śląsk Cieszyński stał będzie jedną nogą po czeskiej stronie?...

Józef Kołodziejczyk.

GARNIEC Z WYKOPALISK NACZYNIEM DO MUSZTARDY...

Szczególne pole do popisu daje fałszerzom-oszustom fabrykacja „starożytnych pamiątek”. Istnieją specjalne fabryki z wielu robotnikami, które wyrabiają tylko fałszywe „starożytności”. Towar idzie do Grecji, Włoch itd., gdzie go się sprzedaje turystom za drogie pieniądze, jako „autentyczny”.

Starożytne rzymskie monety wyrabiają fałszerze we Włoszech z nowego metalu. Chłopi noszą potem podrobione monety w skarpetkach, które miesiacami z nóg nie zdejmują. W ten sposób pokrywają się monety odpowiednią „patyną”. Albo wkładają podrobione monety w pokarm dla gęsi. Chemiczny proces w żołądku i jelitach gęsi powoduje dobrą i trwałą patynę monet.

Nawet koryfeusze nauki i wiedzy padają często ofiarą takich fałszerzy-oszustów. Znany matematyk Michel Châles zapłacił 140.000 franków za autografy Kleopatry do Pompejusza i Cezara, sprawozdanie Pontiusza - Pilatusa do cesarza Tybejusza, list biednego Lazarza do św. Piotra z prośbą o zapomogę (!) i wiele innych. Sprytny fałszerz-oszust tak zresztą podrobil autografy, że ceniony uczony, członek akademii padł ofiarą oszustwa! Inny słynny uczony, także członek akademii, kupił rzekomo z wykopalisk pochodzący garnuszek z inicjałami M. J. D. D. Uczony czytał: „Maximo Jovi Deorum Deo” i przeznaczył garnuszkowi zaszczytne miejsce w muzeum. Niestety później okazało się, że był to zwykły garnuszek do musztardy z inicjałami firmy „Montarde Jeanne De Dijon”!

Oto i dalsze ogniwa o łańcuchu przestępstw.

H. H.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Region pomorski i kujawsko-mazurski musi znaleźć swój wyraz.

Z głośnika radiowego płynie gawęda. Ciepły, żywy, modulujący barwnie głos przekonuje słuchacza. Przekonywuje o konieczności dobrej woli i wzajemnej życzliwości. Przekonywuje nie tyle może słowami ile samą intonacją, sugestionuje, każe wierzyć. Anegdota i nauka — jak to się mówi — moralna, a w sumie — program. Nowy dyrektor Rozgłośni Pomorskiej „Polskiego Radia” p. Bohdan Pawłowicz w cotygodniowych rozmowach ze słuchaczami kreśli swój program. Program, w którym zresztą nic nie obiecuje, nic nie zapowiada, a jednak każe się dużo spodziewać.

Styl — wiadomo — to człowiek. Dyrektor Pawłowicz, żołnierz, marynarz, poeta, dziennikarz, autor dobrych powieści emigracyjnych, właśnie tak samo mówi przez radio jak „w cztery oczy”, jest klasycznym wyrazicielem stylu żywego i prostego, dalekiego od urzędowej napuszałości i oschłej biurokratyzacji. Taki jest w swojej ciekawej pracy literackiej, którą, nawiasem mówiąc, Bydgoszcz pozna z bliska na wieczorze autorskim, takim jest jako dyrektor rozgłośni.

Korzystam z tego, że pogadanki dyr. Pawłowicza ze słuchaczami wysłuchałem wprost w studio bydgoskim Rozgłośni Pomorskiej i po zamknięciu mikrofonu przedłużam tę rozmowę już we dwie osoby. Czerwona lampka mikrofonu gaśnie, dyrektor Pawłowicz otrząsa się z tremy (przeszło 500 występów radiowych i ciągle trem!), gawęda toczy się dalej w mroku, przedostając się przez otwarte okna do przyjemnie urządzonego wnętrza studia.

W tworzeniu się kulturalnego oblicza Pomorza, radio jest czynnikiem jednym z najważniejszych. Po pierwsze — jest drogą ekspansji dla wartości kulturalnych, po drugie — jest terenem, na którym siły artystyczne mogą się kształcić, znajdować warunki rozwoju i możliwości materialnego istnienia. Radio, jak każdy rodzaj twórczości ludzkiej, zależy od ludzi, którzy za nie są odpowiedzialni. Pracę rozgłośni radiowej tworzą żywi ludzie: dyrektor i jego współpracownicy. Dyrektor Rozgłośni Pomorskiej się zmienił. **Nowy człowiek — nowy duch.** Ale jaki?

Powiedzieliśmy już, że styl to człowiek. Dyrektor Bohdan Pawłowicz na wszystkie pytania odpowiada życzliwie i szczerze. Szczerze sprawia, że to, co mówi w prywatnej rozmowie, jaką teraz prowadzimy, ma niemniejszy, a może nawet większy walor, niż oficjalne exposé czy wywiady.

— Co chce zrobić na Pomorzu? Przede wszystkim chce spełnić swój obowiązek — umiecha się stale dyrektor Pawłowicz. — **Pomorze uważałem zawsze i uważam za jeden z najciekawszych terenów radiowych.** Rozgłośnia Pomorska jest obok katowickiej — rozgłośnią terenową, nie związaną tylko z jednym miastem. Warszawa — to Warszawa, Wilno — to Wilno, Lwów — to Lwów, ale **Rozgłośnia Pomorska to nie jest Toruń.** To całe Pomorze, to budowa, opierająca się na fundamentach żywotnych ośrodków jak Gdynia, Bydgoszcz, Toruń i dalej — Włocławek, Grudziądz, Inowrocław. Te ośrodki, wszystkie równomiernie, trzeba wyzyskać, trzeba wyzyskać całe bogactwo regionu, dotąd za mało znanego i za mało eksploatowanego. Rozgłośnia Pomorska dysponuje dużymi możliwościami — ma przecież w swym zasięgu temat morski, jeden dziś z najważniejszych w Rzeczypospolitej. W każdym razie chciałbym, aby **Rozgłośnia Pomorska stała się pełnym wyrazem możliwości i dążeń, jeśli nie regionu pomorskiego, to przynajmniej mazursko-kujawskiego.** To będą chciał osiągnąć — w miarę posiadanych środków, w ramach swoich kompetencji, przy pomocy tych moich współpracowników, którzy razem dopiero składają się na sporą i odpowiedzialną maszynę, jaką jest rozgłośnia. Cudotwórcą jednak nie jestem. Mam tylko dobrą wolę. Wszystko teraz zależy od dobrej woli tych, którzy w pracy rozgłośni mogą pomóc.

Dyrektorowi Pawłowiczowi trudno uwierzyć, że nie jest cudotwórcą: jakoś tak mu wszystko składnie wychodzi. Może to jednak nie żadna sztuka tajemna, ale po prostu umiejętność zyskiwania sobie ludzi i nakłaniania do pracy?

— Jeśli chodzi o jakiś szczegółowy program pracy, to w programie letnim pracujemy już w ramach wytyczonych dawniej. Te ramy chciałbym jednak wypełnić według swoich na tę sprawę poglądów. W dziale słowa dążę do jak największego **zliteratyzowania tekstów.** I to tekstów opracowywanych przez fachowców. W radio ważne jest nie tylko kto mówi i o czym mówi, ale i — jak mówi. **Niech się fachowcy nauczą mówić ładnie i barwnie o rzeczach ciekawych.** Niech pouczająca informacja będzie podana w formie literackiej. Ze to nie jest niemożliwością — niech po-

świadczy przykład znakomitego przyrodnika prof. Michała Siedleckiego i forma jego odczytów o tajemnicach głębin morskich. Tego rodzaju słowa radiosłuchacz słucha chętnie...

— A muzyka?
— W dziale muzycznym Rozgłośnia Pomorska należy do tych, które nadają najwięcej płyt gramofonowych. Chciałbym to zmienić, choćby dlatego, że radio ma w dziedzinie muzyki nie tylko obowiązek **budowania żywego i zajmującego programu,** ale i obowiązek **popierania i rozwijania ruchu muzycznego,** który bez pomocy radia uwiarydliłby zupełnie. Dlatego też chciałbym, aby przed mikrofon puścić jak najwięcej muzyki żywej, jak najwięcej nowych zespołów i nowych muzyków. Ale — aby ten zamiar mógł być zrealizowany — musi mi wyjść naprzeciw dobra wola samych muzyków i zrozumienie przez nich własnego interesu. Muzycy powinni zrozumieć, że radio nie jest tylko dojną krową, dostarczającą pieniędzy, ale sposobem ekspansji, zdobycia sobie imienia, udoskonalenia się. Kalkulacja jest prosta: sądzę, że **lepiej jest**

wystąpić nawet parę razy w miesiącu i wziąć za to mniejsze honorarium niż raz na dwa miesiące za wyższe honorarium. Zapraszam wszystkich do mikrofonu, ale — jak powiedziałem — cudotwórcą nie jestem i czego jak czego, ale budżetu rozciągnąć nie potrafię. Oczywiście — gdy Rozgłośnia będzie miała w swoim zasięgu więcej współpracowników, gdy będzie miała oparcie w stałym kontakcie z aktualnym życiem muzycznym — wtedy będzie można pomyśleć i o rozszerzeniu jej możliwości finansowych. Dla każdego, kto myśli poważnie o pracy artystycznej, a nie tylko o tym, by z miejsca ciągnąć jak największe korzyści, mikrofon Rozgłośni Pomorskiej będzie otwarty.

— Chcę — mówi dyr. Pawłowicz — aby z anteny pomorskiej przemawiało całe Pomorze. Studio w Gdyni i w Bydgoszczy tak samo musi dojść do głosu jak studio w Toruniu. I dlatego z całym **Pomorzem chcę być w łączności, najchętniej osobistej.**

Jeśli ktoś chce — może tę przypadkową rozmowę z nowym dyrektorem Rozgłośni Pomorskiej nazwać programem. Programem jednak na tyle konkretnym, że popartym w dotychczasowej praktyce radiowej dyr. Pawłowicza realnymi wynikami — i we Lwowie i w Łodzi. Te same wyniki będą zapewne na Pomorzu, które ma i większe możliwości i niemniej zapewne dobrej woli. **Pomorze i region mazursko-kujawski przemówi niewątpliwie tak głośno i ciekawie, że aż się cała Polska zadzłwi...** (hk).

Wystawa Artura Grottgera w Bydgoszczy.



Autoportret Artura Grottgera.

Przez kilka tygodni miasto nasze gościł w swych murach wspaniałą kolekcję obrazów, szkiców i pamiątek Artura Grottgera. Okazja jedyna, aby zobaczyć oryginalną twórczość tego największego z polskich malarzy.

Artur Grottger urodził się 11. XI. 1837 r. w Ottynowicach. Ojciec jego, Józef Grottger, z powołania żołnierz, artysta dyletant, dawał pierwsze wskazówki swemu synowi. Artur od wczesnej młodości okazywał wielką zdolność do rysunków. Studia w szerszym znaczeniu zapoczątkował we Lwowie w 1848 r., kształcąc się pod wskazówkami Juliusza Kossaka. Od 1852 r. do 1854 r. po-

zostaje pod kierunkiem znanych krakowskich malarzy Stattlera i Łuszczkiewicza. Następnie wyjeżdża do Wiednia, gdzie z przerwami pozostaje do 1866 r. W międzyczasie ciągle odwiedza rodzinne strony, wyjeżdża za granicę, przebywa w Monachium, ulegając wpływowi Schwinda, zwiedza Wenecję, kopiuje obrazy sławnych Włochów, ogląda zabytki na Węgrzech. W 1866 r. opuszcza Grottger Polskę na zawsze, pozostawia w kraju ukochaną narzeczoną Wandę Monné, jedzie do Paryża, aby tam włączyć imię Polski swoją wielką sztuką. Złamany ciężką chorobą, wynikała pod wpływem żmudnej pracy, Artur Grottger umiera w Amélie les Bains 13 grudnia 1867 r.

W pół roku potem Wanda Monné sprowadza zwłoki Artura Grottgera do Lwowa. Spuścizna artystyczna Grottgera jest nieproporcjonalnie wielka do krótkiego życia artysty. Jego cykle „Warszawa I” (7 kartonów), „Warszawa II” (7 kartonów), „Litwania” (6 kartonów), „Polonia” (7 kartonów) i „Wojna” (11 kartonów) — to najważniejsze dzieła jego twórczego życia.

Obrazy Artura Grottgera cechuje głęboka wiara i wielki patriotyzm; tragiczny los ojczyzny, ciężka dola tych co wycignali szli dla niej na Sybir w 1863 r., wywarły silne wrażenie na subtelnej naturze artysty.

Wystawa Artura Grottgera daje możliwość zapoznania się z tą całą, bardzo ciekawą twórczością. Dzieła zgromadzone na wystawie są łaskawie wypożyczone przez państwa Michałostwa Pawlikowskich z Medyki i p. Beatę z Wolskich Obertyńska ze Lwowa. Jest to ta najdroższa sercu nasze go artysty **spuścizna, ofiarowana z życia Wandzie Monné,** a przechowywana do dziś w rękach jej najbliższej rodziny.

Część tej cennej kolekcji możnaby pozyskać dla zbiorów Muzeum Miejskiego. Jest to jedyna z niewielu okazji wzbogacenia naszego miasta dziełami Artura Grottgera.

Alina Prus-Krzemińska

W codziennej pracy dziennikarskiej, której etapy znaczą co godzinę niemal zmieniające się, aktualizujące się i tracące aktualność, telegramy i artykuły, nie liczy się na ogół lat i okresów pracy. Współpracownicy są raczej bezimienni, suma ich pracy, razem wzięta, tworzy dopiero całość: gazetę. Jednak w gazecie tego typu, jak „Dziennik Bydgoski”, gazecie obejmującej całokształt życia, jednocześnie informującej, uczącej i bawiącej, z konieczności są pozycje zrywające z tradycją bezimienności, pozycje, w których czytelnik widzi nie tylko słowo, ale i autora tego słowa — człowieka — pisarza.

Taką pozycją w „Dzienniku Bydgoskim” jest to, co podpisuje **Alina Prus-Krzemińska.** Podpisuje już od 15 lat.

Od 15 lat Alina Prus-Krzemińska jest współpracowniczką „Dziennika Bydgoskie-

go” w dziale literackim. Jej nowele, wiersze, obrazki wiejskie, jej powieść regionalna „Barczatka”, drukowana w tygodniowym dodatku powieściowym, jej barwne gawędy gwarowe mają wśród Czytelników wielu zwolenników, którzy cenią w piarstwie Aliny Prus-Krzemińskiej szlachetność tendencji, wysoki poziom moralny, trafność obserwacji, jasność i żywość języka, a nade wszystko umiłowanie regionu. Alina Prus-Krzemińska jest pisarką regionu, Bydgoszczy i jej okolicy służy, innych ambicji nie posiada, jak być rozumiana przez proste go człowieka. I dlatego właśnie działalność literacka Aliny Prus-Krzemińskiej — działalność od samego początku przez 15 lat związana z „Dziennikiem Bydgoskim” — jest nie tylko zasługą artystyczną, ale przede wszystkim obywatelską, społeczną.

Rewia sztuki polskiej w Krakowie.

Kraków, dawna stolica Polski, miasto zabytków o wspaniałej architekturze, urządził w okresie od 4 do 22 czerwca 1938 r. **ogólnopolski festival sztuki.** W ciągu trzech tygodni odbędzie się w Krakowie cykl przedstawień, widowisk historycznych, koncertów, pokazów, obchodów i wystaw, dających pełny obraz wielkiego dorobku kultury polskiej.

Niezwykle bogaty jest **program muzyczny.** Posłyszmy na królewskim dziedzińcu na Wawelu symfonię Paderewskiego, utwory Karola Szymanowskiego, wyjątki z opery Stanisława Moniuszki, suitę baletową pt. „Pieśń Ziemi Krakowskiej” Romana Palestra. Trzy wielkie koncerty wawelskie wykonane będą przez orkiestrę symfoniczną Polskiego Radia pod batutą Grzegorza Fitelberga. Poza tym w koncertach tych wezmą udział najwybitniejsi polscy śpiewacy i pianiści oraz chóry. Na tymże dziedzińcu wawelskim odbędzie się monstre-koncert **2.500 śpiewaków** w czasie zlotu chórów z całej Polski. Poza tym przewidziane są koncerty jazzowe i wieczory serenad, poświęcone muzyce lżejszej. Specjalny koncert odbędzie się też w dniu rocznicy wielkiego kompozytora Władysława Żeleńskiego.

Świat **plastyki** występuje z całym szeregiem wystaw. W czasie festivalu przypada **setna rocznica urodzin Jana Matejki,** największego malarza Polski. Kilka wystaw poświęconych będzie twórczości mistrza.

Poza tym urządzony będzie salon ogólnopolski, ukazujący twórczość malarstwa artystów całego kraju, oraz wystawa Związków Plastyków Polskich. Niezwykle ciekawie zapowiada się wystawa Książki Polskiej w trzech działach: historycznym, bibliofilskim i współczesnym oraz wystawa starych zegarów.

Teatr i literatura Krakowa przygotowały na festival szereg przedstawień i odczytów. Przybędzie też do Krakowa Teatr Narodowy z Warszawy z przedstawieniami, w których wystąpią czołowi artyści polscy.

Miasto przybiera na okres festivalu sztukę odświętną szatę. Wszystkie zabytki będą iluminowane, przez co podkreśla się jeszcze piękno starego Krakowa.

„Wesołe Miasteczko”, „Kiermasz”, liczne lokale rozrywkowe dostarczą szerokim masom rozrywek w czasie „Dni Krakowa”.

Kronika literacka.

Uptonia Sinclaira powieść o Fordzie. W Ameryce wydano nową powieść Uptonia Sinclaira „The Flivver King”. Jest to zbeletryzowana biografia Forda, „supermechanika o mózgu tępego chłopca”, do której równolegle przeprowadzono biografię typowego fordowskiego robotnika Abnera Shutt. Sensację wywołała wiadomość, iż amerykański związek robotników przemysłu samochodowego zamówił u wydawcy dla swoich członków 200 000 egz. książki.

Publicystyka Wellsa. H. G. Wells wydał niewielki tom odczytów i wykładów wygłoszonych w Anglii, Francji i Stanach Zjednoczonych, „World Brain”. „World Brain” jest projektem przeskolenia świata jako świata... scentralizowania sił intelektualnych świata i zorganizowania zasad wychowania.

„**Pamiętnik niebieskiego ptaka**”, którego autorem jest autentyczny tramp, John Worby, (Wyd. Książnica—Atlas, w Bydgoszczy u Gieryna), należy do autobiografii tego typu, co powieści: „Zakłęté rewiry” czy „Kochanek wielkiej niedźwiedzicy”. Ta spowiedź życia Johna Worby od pierwszych lat, spędzonych u przygodnych opiekunów i w sierocińcu, jego fantastyczne przygody, borykania się z losem, fanatyczne umiłowanie wolności i realistyczne opisy życia tej „drugiej połowy ludzkości”, o której istnieniu nie wszyscy zdają się pamiętać czy nawet wiedzieć, sprawiają, że książkę tę czyta się z zapartym oddechem. Ze jednak John Worby przy całym realizmie potrafi wznieść się również na szczyty liryzmu, świadczya, rozdzielają poświęcone opisom czarownego krajobrazu oraz jedynej wielkiej miłości autora.

Kronika muzyczna.

Pianista polski w Argentynie. W Buenos Aires bawi obecnie znany pianista polski Stanisław Niedzielski, który w miesiącu czerwcem da kilkanaście koncertów w Argentynie.

Wzorowe wydanie partytury „Straszne-go Dworu”. Jedną z największych luk wydawniczych muzyki polskiej została wypełniona. Ukazało się w druku nakładem Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej wzorowe wydanie nieśmiertelnej opery Stanisława Moniuszki „Straszny Dwór”. Wydawnictwo opracował specjalny komitet redakcyjny pod przewodnictwem prof. Kazimierza Sikorskiego. Ukazały się: 1) Partytura orkiestrowa. Tom pierwszy zawiera wstęp od wydawców, oraz akty I i II (str. 371 i VIII nlb), tom drugi zawiera akty III i IV (str. 272). 2) Wyciąg fortepianowy ze śpiewem (ściśle zgodny z partyturą orkiestrową). Opracowanie prof. Jerzego Lefel-da. Teksty polski (J. Chęciński) i niemiecki (dr J. Śliwiński).

telegramy

Warszawa, 21. 5. (tel. wł.) W przejeździe z Rygi do Budapesztu przybył do Warszawy lotewski wiceminister oświaty ks. Camanis w towarzystwie naczelnika Vigantsa i ks. redaktora Tropsa. Goście złożyli wizyty wiceministrom W. R. i O. P. pik. dypl. Bleszyńskiemu i prof. dr. Aleksandrowiczowi, po czym zwiedzili wzorową szkołę powszechną na Solcu, gimnazjum Batorego oraz uniwersytet.

Jasło, 21. 5. (PAT) Na terenie pow. jasieńskiego zakończona została zbiórka na zakup sprzętu dla pułku podhalańskiego, dając piękny wynik, wyrażający się sumą 46.000 zł. Zakupione zostały 3 ciężkie karabiny maszynowe z całkowitym wyposażeniem, 10 ręcznych karabinów maszynowych i 9 granatników. Największe sumy zostały zebrane przez ludność wiejską.

Wypadek samochodowy p. Żwirkowej.

W czwartek około godz. 4 nad ranem w Warszawie przy zbiegu ulicy Brackiej i Nowogrodzkiej wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód osobowy zderzył się z samochodem ciężarowym zakładu czyszczenia miasta.

Wypadek nie pociągnął za sobą ofiar, tylko samochód prowadzony przez p. Żwirkową uległ nieznamacnemu uszkodzeniu. P. Żwirkowa nie odniosła żadnych obrażeń. Natomiast, jadący wraz z nią towarzysz doznał obrażeń głowy i twarzy.

Zarząd Z. N. P. traci głowę?

Nowy proces prasowy.

Warszawa, 21. 5. (PAA) Dowiadujemy się, że zarząd główny Z. N. P. wystąpił na drogę sądową przeciw „Gońcowi Warszawskiemu”, który pierwszy podał wiadomość o usunięciu krzyżów z biur gmachu oraz postawił Związkowi zarzuty terroryzowania członków. Czy Z. N. P. powinie się noga tak, jak w procesie z nami, w którym udowodnił, a sąd potwierdził, iż Z. N. P. walczy z kościołem, klarem i religią katolicką? A no zobaczymy.

Wojewoda Pomorski po raz pierwszy w Inowrocławiu.

Inowrocław, 21. 5. (Tel. wł.) Wczoraj przybył do Inowrocławia wojewoda pomorski Raczkiewicz. Powitany na granicy powiatu przez starostę Wilczka zwiędził **Gniewkowo**, po czym u bramy lotniska inowrocławskiego powitał p. wojewodę wręczając mu bryłę soli prezydent miasta Janowski. Młodzież szkolna i delegacje organizacji oczekiwały gościa. Na lotnisku powitał wojewodę prezes obwodu miejskiego LOPP wiceprezydent miasta Juengst. Pan wojewoda wyraził podziw dla wielkiego dzieła, jakim jest **lotnisko inowrocławskie**, obejrzał sprzęt, przy którym zgrupowali się modelarze, członkowie kół szybowcowych i piloci. Na posterunku były również drużyny ratownicze PCK, straży pożarnej i pluton rezerwistów Zw. Urzędników Miejskich. Z lotniska udał się wojewoda do magistratu, gdzie nastąpiła prezentacja urzędników miejskich.

Z kolei nastąpiła prezentacja urzędników w gmachu starostwa, gdzie p. wojewoda przemówił do zebranych, życząc im powodzenia w pracy pod wytrawnym kierownictwem starosty Wilczka. Następnie uczestniczył wojewoda w uroczystym zebraniu rady powiatowej, a stamtąd udał się na

uroczyste zebranie rady miejskiej. Z Inowrocławia pojechał p. wojewoda do **Szymborza**, by zwiedzić miejsce urodzenia Kasprowicza. Całe Szymborze wyległo na spotkanie. Jako najstarszy gospodarz Szymborza powitał p. wojewodę p. **Posadzy**. Pan wojewoda zwiędziwszy wzorowe gospodarstwo kujawskie Posadzego udał się do domu Kasprowicza, w którym mieszkają obecnie siostra rodzona Kasprowicza, p. Roliradowa. W Mątwach zwiedzał zakłady „Solvay”, po czym udał się do Kruszwicy.

W grodzie Piasta.

Z **Kruszwicy** donosi nasz korespondent: Dnia 20 bm. o godz. 18 przybył tu wojewoda pomorski Raczkiewicz. Przed ratuszem powitał go burmistrz Borowiak. Nad Gólem przed Mysią Wieżą powitany został p. wojewoda przez organizację wojskowschowawczą, które przedstawił por. rez. Paprocki. W powitaniu brała udział także młodzież szkolna. Z zaciekawieniem zwiedzał dostojny gość Mysią Wieżę oraz prastarą kolegiatę. Przygrywała orkiestra Sokola, deklamowała Bartlewickówna i Kocimski, wręczając p. wojewodzie bukiet pięknych kwiatów.

Po strasznej katastrofie samochodowej pod Poznaniem Samochód zahaczył o wóz ze słomą.

Poznań, 21. 5. Straszna katastrofa samochodowa pod Poznaniem, o której wczoraj obszernie donosiliśmy, jest głównym tematem rozmów. Komisja po szczegółowym zbadaniu miejsca katastrofy stwierdziła w pierwszym rzędzie, że samochód, który uległ katastrofie z nadzwyczajną siłą **zahaczył o wóz ze słomą**, tak, że uległ gwałtownemu wyrwanemu tylny lewy błotnik i uszkodzone zostało znacznie tylne koło. Samochód nastąpił z całą siłą uderzył o drzewo przydrożne.

Tragicznie zmarły właściciel firmy „Wul-Gum” Antoni Kwiatkowski, liczył lat 43 i znany był w kołach automobilowych. Pozostawił on żonę, lecz był bezdzietny. Ponadto zginęli 43-letni Edward Sicikowski, kupiec z Poznania, który osierocił żonę i 10-letnią córeczkę, 44-letni architekt Roman Matuszewski z Poznania, kawaler, a czwarta ofiara śp. 48-letni Władysław Bretschneider, kupiec z Poznania, osierocił żonę i dwóch synów.



ZDROWE cebulki włosowe

I SPRAWNOŚĆ GRUCZOŁÓW KOJOWYCH oto 2 warunki, które zapobiegają wypadaniu włosów. Iwarzeniu się łupieżu, rozdławianiu się włosów. Cebulki włosowe należy więc pielęgnować i dostarczać im substancji odżywczych. Stosujcie do codziennej pielęgnacji włosów **Philothrix Roger & Gallet**. Jest to znakomity pokarm dla włosów oparty na najnowszych zdobyciach nauki.

PHILOTHRIX ROGER & GALLET

O PIĘKNYM ZAPACHU

byli trzeźwi, a jedynie od Łykowskiego załatwiano wódkę. Stan ten określić można jako podniecenie alkoholowe, a nie jako opilstwo. Prokurator w końcowym przemówieniu zażądał dla Łykowskiego **kary śmierci**, wykazując, że jest on jednostką szkodliwą dla społeczeństwa, którą należy bezwzględnie usunąć. Odnośnie Krajewskiego pozostawił prokurator decyzję sądowi. Oskarżeni w ostatnim słowie prosili o łagodny wymiar kary.

po blisko dwugodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok. Łykowski uznany został winnym wszystkich zarzucanych mu zbrodni i przestępstw i skazany został na łączną karę śmierci przez powieszenie, przy czym sąd orzekł karę śmierci w obydwóch wypadkach umyślnego zabójstwa. Odnośnie Łykowskiego sąd orzekł utratę praw obywatelskich oraz publicznych praw honorowych na zawsze. Krajewski uznany został winnym zbrodni pomocnictwa i skazany zo-

Po słońce 9421 do

Włoch

21. VI. — 30. VI.

zł 199.—

BUDAPESZT — WENECJA
RZYM — NEAPOL — POMPEJA
CAPRI — WEZUWIUSZ
ASYŻ — FLORENJCA

WAGONS - LITS//COOK

Warszawa, Krak. Przedmieście 42 i oddziały.

Odwołanie audiencji ludowców na Zamku.

Warszawa, 21. 5. W dniu 19 bm. miała się odbyć na Zamku audiencja działaczy Stronnictwa Ludowego. M. im. miał być także przyjęty przez p. Prezydenta R. P. słynny kierownik uniwersytetu w Gaci, inż. Solarz. **Celem tej audiencji miało być przedłożenie p. Prezydentowi próśby o ulaskawienie ludowców skazanych w czasie strajku z lipca 1936 r. w majątku Krzeczowice, należącym do Polskiej Akademii Umiejętności.** Tymczasem już w dniu 18 bm. ukazał się komunikat oficjalny o ulaskawieniu przez p. Prezydenta wszystkich skazanych. Audiencja tym samym stała się właściwie bezprzedmiotowa.

Jak słyhać — pisze „Czas” — nastąpiło rzeczywiście odwołanie audiencji, a mianowicie już w dniu 17 bm. czyli w przeddzień decyzji o ulaskawieniu skazanych. **Inicjatywa odwołania audiencji wyszła ze strony Zamku, przy czym zawiadomiono o tym telefonicznie mec. Kłoca z Rzeszowa.** Jak słyhać jednak sprawa przyjęcia nie została bynajmniej całkowicie przesądzona. **Podobno bowiem ewentualność wyznaczenia nowego jej terminu jest możliwa.**

Pierwsza żona ks. Michała Radziwiłła wytoczyła proces o 3 mil. franków.

Warszawa, 21. 5. (tel. wł.) Agencja PID dowiaduje się, że sprawa ks. Michała Radziwiłła, która od miesięcy nie schodzi ze szpalt dzienników, ze względu na jego romantyczne przygody, wciąga się gmatwa. Po głośnych konfliktach z rodziną na tle zamierzonego małżeństwa z p. Suchestow i wytoczeniu przez rodzinę księcia procesu o ubezwłasnowolnienie, zapowiada się nowy niezwykle sensacyjny proces cywilny. **Powódka tym razem jest pierwsza żona ks. Michała Rudego, Hiszpanka z pochodzenia Joachima Martinez de Medina. Rości sobie ona pretensje do ks. Michała Radziwiłła, jej b. męża, z powodu rozrachunków związanych z rozwiązaniem małżeństwa w roku 1929.** Ks. Michał Rudy uzyskał wówczas rozwód cywilny. Pierwsza żona domaga się zasądzenia na jej rzecz 2.000.000 franków z należnych jej sum posagowych, jak również skreślenia sum hipotecznych w wysokości 1.000.000 franków, zabezpieczonych na willi w Biaritz. Wezwanie o zapłatę tych sum wystosował pełnomocnik p. de Medina, adw. Jan Kon, zapowiadając wniesienie pozwu do sądu okręgowego w Ostrowie Wlkp. Nowe kłopoty sądowe ks. Michała Rudego wzbudziły zrozumiałą sensację w kołach arystokratycznych. (r)

Trochę późno wołają o surowe życie.

Linia marszu „Jutra Pracy“.

Warszawa, 21. 5. (PAA) Najnowszy numer „Jutra Pracy” przynosi enuncjację p. t. „Nasza linia marszu”. Enuncjację tę należy uważać niejako za „wyznanie wiary” tej grupy. Stwierdza ona, że konstytucja kwietniowa jest fundamentem, a deklaracja lutowa barwą i kierunkiem naszego życia zbiorowego. Metody działania wywodzi grupa z nauk Adama Skwarczyńskiego o nacjonalizm praktycznym, realizacyjnym. **Odrodzenie Polski przyniesie wielki wstrząs moralny.** Celem grupy jest przyspieszenie chwili tego wstrząsu, rozładowanie nienawiści wśród Polaków, budowanie pomostu pomiędzy młodymi a szeregami niepodległościowców. **Wołają o surowe życie, prostotę obyczajów i form, oraz ascezyzmu wyrzeczenia się i przykładu od ludzi sterujących życiem Polski.**

Walczyć będą o radykalną poprawę losu i zmianę roli społecznej utrudzonych pracą, zubożałych mas wiejskich i miejskich. **Rdzeniem twórczości w gospodarstwie narodowym musi być samodzielny,**

uwłaszczający obywatela warsztat zarówno rolny, jak przemysłowy, rzemieślniczy i kupiecki. **Miasta polskie muszą przejść konieczny proces unarodowienia. Zniknąć musi anonimowość z życia gospodarczego, jako niemoralna i niebezpieczna dla niezależności gospodarczej.** Posiadanie ziemi uważają za przywilej, który nakłada specjalne obowiązki. **Przywilejem tym można by obdarzyć największą ilość obywateli przy zachowaniu dolnej granicy dopuszczalnego rozdrabniania gospodarstw, która jest samowystarczalność gospodarującej jednostki.** Żołnierzowi musi się dać pewność, że jego społeczne zaplecze nie trwoni lekkomyślnie dorobek polskiej siły.

Nie pierwszy to i nie ostatni „program” ideowych odprysków OZN-u. Pisać można, obiecać jeszcze więcej, ale **o słów nie zniknie anonimowość z życia gospodarczego i politycznego.** I ta linia marszu załamać się w połowie drogi. (Przyp. red. „Dziennika Bydgoskiego“).

Dwukrotna kara śmierci w Grudziądzu.

Sensacyjny proces karny o dwukrotne zabójstwo i usiłowane włamanie.

Grudziądz, 21. 5. (tel. wł.) Wśród olbrzymiego zainteresowania szerokiej publiczności toczył się przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego sensacyjny proces karny, będący epilogiem zbrodni, która w marcu br. w czasie międzyparafialnej misji św. wstrząsnęła Grudziądzem. Na ławie podsądnych zasiadli **Feliks Łykowski i Herbert Krajewski**, którzy dokonali zuchwałego włamania do posesji bogatej Niemki **Selmy Loeffelbeinowej** (Wybickiego 23). W wyniku nieudanej włamania Łykowski i Krajewski, wielokrotnie za różne przestępstwa już karani, zabili celnymi strzałami z rewolweru interweniujących stróżów nocnych **śp. Piotra Piszczka i śp. Władysława Widomskiego.** Obszerny akt oskarżenia rozszerzony został również na inne czyny przestępcze, popełnione przez Łykowskiego i Krajewskie-

go, m. in. za usiłowane włamanie do warsztatów ślusarskich braci Waclawskich, za opór władzy i groźby karalne.

Oskarżeni doprowadzeni zostali pod silną eskortą policji. Zbrodniarzy rozkuto dopiero w sądzie. Olbrzymie napięcie publiczności towarzyszyło wykrętnym zeznaniom oskarżonych. Tłumaczyli się **natożem pijackim.** Liczni słuchani w przewodzie sądowym świadkowie w liczbie ponad 20 złożyli zeznania obciążające oskarżonych. Szczególnie mocne były zeznania wywiadowców policji, którzy stwierdzili, że Łykowski jest rejestrowany w albumie przestępców jako wielokrotnie karany **złodziej-włamywacz.** Również Krajewski był już sądownie karany. Zaciekawienie wszystkich skupiło się na orzeczeniu biegłego dra Kyclera, który badał oskarżonych w komisariacie policji tej samej nocy, w której

stał na łączną karę 12 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich i publicznych praw honorowych przez 10 lat.

Rolnicy Ziem Zachodnich przeciw przymusowi organizacyjnemu w rolnictwie.

Od czasu ostatniej konferencji w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych, na której rozważano projekt dyrektora Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, dr. Wojtyłki, idący jak wiadomo w kierunku wprowadzenia ustawowego przymusu należenia wszystkich rolników do organizacji rolniczych — rozwinęła się na ten temat ożywiona dyskusja w prasie i na terenie poszczególnych organizacji rolniczych. W dyskusji tej **głos organizacji rolniczych województwa zachodnich nabiera specjalnego znaczenia, a to z uwagi na to, że tu właśnie istnieje najwyższy procent zorganizowanych rolników.**

O ile chodzi o Wielkopolskę, to już na samej konferencji prezes WTKR p. Stanisław Mikołajczyk stanowczo sprzeciwił się projektowi przymusowej organizacji rolnictwa, motywując swe stanowisko tym, że **zetytyzowanie organizacji rolniczych nie tylko nie przysporzy nowych wartości, ale zaprzępaści piękny dorobek Kółek Rolniczych w pracy dobrowolnej.**

Jak z tego widać, przeciwko przymusowi organizacyjnemu w rolnictwie wypowiadają się więc zdecydowanie tak Pomorze, jak i Wielkopolska.

szef
nowej sensacyjnej powieści
ipowrót
Złota Rozprawy
Prosimy pamiętać o odbiorze

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 maja 1938 roku.

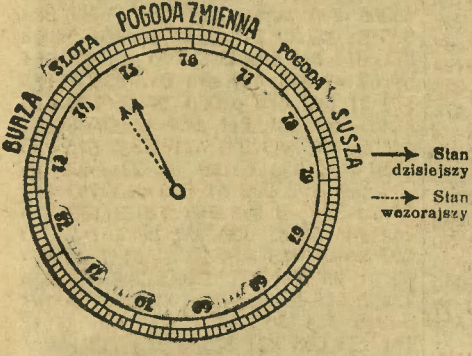
KALENDARZYK

Dziś: Feliksa z Cantalice.
Jutro: Heleny p.
Wschód słońca o godzinie 3.56.
Zachód słońca o godzinie 19.57.

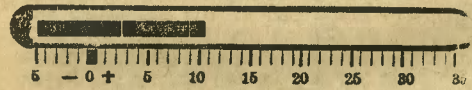
Stan pogody.

DESZCZ I CHŁODNO.

Wczoraj napływało do Polski z południa ciepłe powietrze pochodzenia zwrotnikowego, które ogarnęło cały kraj za wyjątkiem wybrzeża i powodowało w ciągu dnia pogodę o zachmurzeniu dużym, w godzinach popołudniowych przeważnie całkowicie ze słabym deszczem miejscami. Wybrzeże pozostawało pod wpływem chłodnego powietrza napływającego z północy. Dziś rano w Bydgoszczy deszcz i chłodno. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu dużym ze skłonnością do burz i deszczów. Temperatura w południe około 20 stopni.



Termometr wskazywał dziś rano



Komendant garnizonu bydgoskiego wśród rzemieślników.



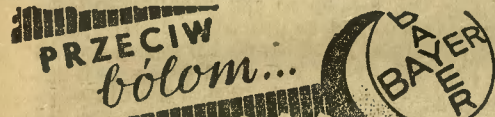
Jak już Czytelnicy wszyscy wiedzą, uczestniczył p. generał Grzmot-Skotnicki w uroczystości rozdania nagród terminatorom i wygłosił zmienną mowę. Piękną uroczystości poprzedziły występy chóru młodzieży pod batutą p. Walińskiego, popisy muzyczne szkoły kształcącej oraz deklamacja ucznia Szczepkowskiego. W imieniu Izby Rzemieślniczej w Toruniu oraz w imieniu zrzeszonego rzemieślnika bydgoskiego złożył organizatorom wystawy prac terminatorskich podziękowanie p. prezes Godek, zaznaczając, że piękne wyniki wystawy będą dla młodzieży bodźcem do dalszej pracy zawodowej, bo jedynie przez gruntowną wiedzę fachową rzemieślnik zdobędzie dobrobyt i znaczenie w gospodarstwie narodowym. (Fot. Tytus Piechocki).

WODA GORZKA MORSZTYŃSKA i sól krystaliczna lub proszkowana — znakomite środki w nawykowym zaparciu stolca. Żądać w aptekach i składach apt.

Witamy kongres pracowników poczty, telegrafów i telefonów.

Dziś i jutro zjeżdżają do Bydgoszczy delegaci wszystkich kół Zw. pracowników poczty, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej.

domo, stałe biura w Warszawie. Oficjalna część zjazdu przewiduje w niedzielę rano o godz. 9 min. 15 zbiórkę uczestników zjazdu na dziedzińcu urzędu pocztowego Bydgoszcz 1; o godz. 9,45 wymarsz ze sztandarami i orkiestrą Poczтового Przy-sposobienia Wojskowego na nabożeństwo do kościoła farnego i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca; o godz. 12 otwarcie zjazdu w sali Teatru Miejskiego; o godz. 14 wspólny obiad w Resursie Kupieckiej dla delegatów; o godz. 17 rozpoczną się właściwe obrady delegatów. W poniedziałek od 9 do 14 prace w komisjach, po południu o godz. 16 sprawozdania i wybory; we wtorek od godz. 9 rano dalszy ciąg obrad w Resursie Kupieckiej. Koło południa uchwalenie wniosków oraz zamknięcie zjazdu.



DIŻURY NOCNE APTEK
od 16—22 maja 38 r.:
1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska, tel. 3204.
2) Apteka Staromiejska, ulica Długa, telefon 3309.
3) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska, telefon 1467.
Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy Rynku im. Marsz. Piłsudskiego — otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedziele i święta od godziny 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa **prac artystów bydgoskich** ze zbiorów Muzeum Miejskiego.
MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—18. Obecnie wystawy: **dzieł Artura Grotgera** oraz „Wystawa Darów”; obrazy L. Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczyki.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.
Dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę wieczorem na afiszu świetna komedia M. Laszko „**W PERFUMERII**”. W sztuce tej przejawia się humor, dowcip słowny i sytuacyjny, przeplatany sentymentem. Bieg urozmaiconej akcji trzyma widza w napięciu od początku do końca. Doskonale dobrana obsada tworzą najlepsze siły naszego zespołu.
Zespół operetki bydgoskiej przed wyjazdem na tournée po miastach Wielkopolski i Pomorza, wystąpi jeszcze raz w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 16 z premierą głośnej, melodyjnej i wesołej operetki Granichstedtowa „**ORŁOW**”. W rolach i partiach naczelnym ulubieńcy publiczności pp. Carne-ro, Wańska, Domostawski, Chrzanowski (nowopozyskany wodewilista scen warszaw-skich), Tatrzański, Wawrzakowicz i in. Pozostałe bilety **po cenach niższych** do nabycia w kasie teatru.
W poniedziałek wieczorem „**ORŁOW**” po cenach zwyczajnych. Zaznaczyć należy, że będą to nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia działu muzycznego.
W pełnych próbach „**WESOŁY MEZALIANŚ**”, świetna komedia Berstla w opracowaniu reżyserskim K. Koreckiego.

Polecamy nasze rekordowe mieszanki kawy. 1/2 kg — 1 zł. C. Behrend & Co, Dom Towarów Kolonialnych. Gdańska 23. (9066)

Savoy Kawiarnia
PLAC TEATRALNY Codziennie koncert.
w niedzielę i święta matinée!

Gości serdecznie witamy, życząc im owocnych obrad.
Program trzydniowego zjazdu jest bardzo obfity. Dotyczy głównie spraw organizacyjnych i poprawy bytu oraz warunków pracy, oprócz tego delegaci wybrać mają nowy zarząd główny, posiadający, jak wiadomo, stałe biura w Warszawie.

Mostek cieleny.
Proporcje: 1/4 kg mostku cielenego, 2 łyżki masła, szczypta soli i cukru, sok z cytryny; MAGGiego przyprawa, 1/2 szklanki śmietany, żółtko.
Mostek podzielić na kawałki, posolic i gotować do miękkości. Z masła i maki przyrządzić jasną zasmażkę, rozprowadzić przedcedzonym rosołem, dodać do smaku szczyptę soli, cukru i soku z cytryny. W końcu dodać śmietaną rozbitą z żółtkiem i nieco MAGGiego przyprawy. Podać z ryżem ugotowanym na sytko.

Trwała i wodna ondulacja
farbowanie włosów, brwi i rzęs
nieszkodliwą farbą
fachowe wykonanie prac włosowych i czesanie długich włosów
Franciszek Górski - mistrz fryzjerski
Pomorska - róg Zduń

Konfiskata piątkowego „Dziennika”.
Na wniosek prokuratury, bydgoski sąd grodzki zatwierdził zajęcie nakładu „Dziennika Bydgoskiego” na dzień 21 maja, dopatrując się w telegramie naszego korespondenta wabrzeskiego znamion występkę z art. 170 k. k. (rozszerezenie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój).
Osobiste. Kierownik wydziału śledczego P. P. w Bydgoszczy p. komisarz Szatkowski, rozpoczął swój 6-tygodniowy urlop, podczas którego zastępuje go starszy prozdownik policji śledczej p. Jan Stablewski.
Rozkład jazdy autobusów na linii Bydgoszcz—Poznań, który ukazał się w naszym piśmie dnia 15 bm. nr 111, był nie-dokładny. Dokładny rozkład jazdy tej linii znajdują Czytelnicy w dzisiejszym numerze pod ogłoszeniami. Zakaz zabierania pasażerów autobusami kursującymi bezpośrednio do Poznania na odcinku Bydgoszcz—Nakło, jest zniesiony!
Wystawa zdjęć fotograficznych w Kasylnie Cywilnym. W dniach od 19—25 maja urządza niemieckie stowarzyszenie dla sztuk i nauk w sali Kasylni Cywilnego trzech z rzędu pokaz zdjęć fotograficznych niemieckich fotografów w Polsce. Wystawa otwarta jest od godz. 11—17.
Zwalczanie pryszczycy. Zakaz przewożenia, przepędzania i przeprowadzania bydła i nierogacizny przez Wisłę odnosi się również do transportów z lewego brzegu Wisły na prawy.



Uperoxywe ZAPARCIE STOLCA

załruwa organizm, pogorsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.
ZIOŁA Z GÓR HARCUCI DRA LAUERA
stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalają niestrawione resztki pożywienia służy również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy), reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCUCI DRA LAUERA

Informacje Orbisu.
Wycieczka z Bydgoszczy do Berlina w czasie od 27. 5. do 2. 6. br. Koszt udziału od 90 zł. Termin zapisów do 24 bm.
Wycieczka do Pragi w czasie od 23—29 czerwca br. oraz od 23. 6. do 6. 7. br. Koszt udziału od 107 zł. Termin zapisów do 10 czerwca br.
Wycieczka do Czerniowic w czasie od 3—8 czerwca br. Koszt udziału 25 zł. Termin zapisów do 30 bm.
Wycieczka do Berlina na Zielone Świątki w czasie od 4—7 czerwca br. Koszt udziału 145 zł. Termin zapisów do 30 bm.
Wycieczka morska na wyspę Wisby (Gotland) w okresie Zielonych Świątków od 4—7 czerwca br. Koszt udziału od 104 zł. 66% zniżki kolejowej do Sławska i Sianek. Tanie pobytu ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.
Wycieczki piętnastodniowe i trzydziestodniowe do Wary od dnia 1 czerwca do 1 października 38 r. Koszt udziału od 250 zł.
Piętnastodniowa wycieczka do Palestyny w czasie od 21 czerwca do 19 lipca. Koszt udziału od 345 zł.
Informacje i zapisy w Orbisie, Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 36-67.

Hotel „SAVOY” w Łodzi
Poleca się wszystkim Bydgoszczanom, przybywającym do Łodzi, pierwszorzędny hotel „Savoy”. Komfort bieżąca woda ciepła i zimna, telefony, centralne ogrzewanie, garaż itp. (21809) Niskie ceny
Józef Palejowski
współwłaściciel Hotelu „Pod Orłem” w Bydgoszczy

Powiatowy referent melioracyjny inż. Racinewski, urzędujący przy ul. Słowackiego nr 3 (pokój nr 3) otdąd przyjmować będzie interesantów każdą sobotę od 9—12.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie.
Schadzka koleżeńska odbędzie się w sobotę dnia 21 maja rb. na przystani B.T.W. Uprasza się o liczne przybycie.

Miejskie gimnazjum w Gniewie z prawami gimnazjum państwowych przyjmuje zgłoszenia młodzieży
Otwarte przed rokiem Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne w Gniewie pokonało wszelkie trudności początkującego stadium i ciesząc się pełnym uznaniem władz szkolnych wchodzi w nowy rok szkolny.
Już pierwszy okres istnienia tego gimnazjum wykazał jego uzasadnioną potrzebę, czego najlepszym dowodem jest stosunkowo wysoka liczba uczniów klasy pierwszej. Gimnazjum gniewskie stanowi nie tylko ośrodek naukowy miejscowej i okolicznej młodzieży, lecz służy także interesom dalszych okolic, szczególnie miasta Nowego, Opalenia i wszystkim gminom powiatu tczewskiego. Oddziału ono również gimnazja w Tczewie, Grudziądzu i w Starogardzie, które są przepełnione.
W rozpoczynającym się obecnie okresie zgłoszeń do gimnazjum na nowy rok szkolny pragniemy zwrócić uwagę wszystkim zainteresowanych na gimnazjum w Gniewie, które od dnia 20 bm. przyjmuje zgłoszenia uczniów i uczennic do klasy pierwszej i drugiej.
(Blizsze warunki przyjęcia podane są w części ogłoszeniowej.)

Jutro zlot sokolstwa na stadionie miejskim.

Już jutro cała Bydgoszcz podziwiać będzie atrakcyjne popisy sokolstwa na stadionie miejskim. Któżby nie chciał się rozkoszować naszymi pięknymi, podziw u obcych wzbudzającymi narodowymi tańcami, cieszyć się na widok ćwiczeń licznych zastępów sokółk, sokołów i sokołatek. Ćwiczenia lancami, piramidy, wysięgi, biegi, piłka nożna, gimnastyka przyrządowa, akrobacja. Reprezentacyjna orkiestra kolejowa. To wszystko przemawia za tym, że cała patriotyczna i sportowa Bydgoszcz podąży na stadion. Początek o godz. 15.30.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie.
Plenarne zebranie odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 20.15 na przystani B.T.W. Ważne sprawy (regaty, otwarcia). Liczne przybycie konieczne.

Tabela urzędowa wylosowanych w dniach 5, 6, 7 i 9 maja 1938 premii do obligacji 3% premiowej Pożyczki Inwestycyjnej z 1935 roku emisji I, wyłożona została w sekretariacie redakcji „Dziennika Bydgoskiego”. Przeglądać ją można w godzinach od 8 rano do 12-tej i po południu od 5—7.

Dyrekcja Angielskich Kursów w Gimnazjum Kopernika zawiadamia, że w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się miesięczne zebranie w salce kawiarni Behrenta. P. prof. Adams będzie miał prelekcję na temat: „Political Parties of England”. Goście mile widziani.



Walny zjazd delegatów

Rady Zrzeszeń Kupców Podróżujących.

W dniu 2. V. 38 r. odbył się w Poznaniu IX zjazd delegatów Zrzeszeń Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych R. P. w sali Bazaru. — Zjazd otworzył prezes Rady Zrzeszeń Kazimierz Piechocki z Poznania. Przewodniczył radca Ludwik Wiliński z Katowic. Udział wzięli w zjeździe delegaci 10 zrzeszonych placówek, a mianowicie: z Poznania, Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa, Katowic, Wilna, Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza. Poza sprawami dotyczącymi całokształtu Rady Zrzeszeń, głównym tematem obrad była organizacja nowych placówek dla unarodowienia handlu polskiego. Cenne uwagi w tej mierze wnosili przedstawiciele Związku Polskiego w Poznaniu. W dyskusji delegaci nieprzychylnie odnosili się do firm chrześcijańskich, zatrudniających przedstawicieli — żydów. Rada Zrzeszeń upoważniona została do podjęcia pertraktacji z zainteresowanymi firmami w przedmiocie zmian na korzyść przedstawicieli — chrześcijan.

Zarząd nowej Rady Zrzeszeń ukonstytuował się w następującym składzie: Kazimierz Piechocki z Poznania — prezes, Tadeusz Zbrożek z Warszawy i Czesław Bessert z Poznania — wiceprezowie, Marian Czyżak — sekretarz, Władysław Owczarzak — skarbnik. Komisja Rewizyjna: Zygmunt Kuntze, Stanisław Czyż i Stanisław Popek.

Szczepienie przeciw błonicy.

Przymusowe szczepienie przeciw błonicy (dyfterii) dzieci, które z jakichkolwiek powodów nie mogły być szczepione w pierwszych terminach, wyznacza się terminy dodatkowe (ostateczne) na 27 maja br. dla wszystkich dzieci, których nazwiska rozpoczynają się od litery A do M i 28 maja br. dla wszystkich dzieci, których nazwiska rozpoczynają się od litery N do Z w pierwszym terminie i na 9 czerwca br. dla wszystkich dzieci, których nazwiska rozpoczynają się od litery A do M i 10 czerwca b. r. dla wszystkich dzieci, których nazwiska rozpoczynają się od N do Z w drugim terminie. Wyjaśnia się, że każde dziecko musi być szczepione dwukrotnie. Szczepienia odbędą się z całego terenu miasta Bydgoszczy w szkole Dokształcającej Zawodowo przy ul. Konarskiego nr 2. Początek szczepień o godzinie 14-tej. Osobnych — imiennych wezwań doręczać się nie będzie. Przymusowemu szczepieniu przeciw błonicy podlegają dzieci od 1 roku do 10 lat włącznie.

Karty uczestnictwa

w Krajowej Wystawie Lotniczej w Lwowie.

Karty uczestnictwa w Krajowej Wystawie Lotniczej, upoważniające do 66% zniżki kolejowej w obie strony w cenie 3,50 zł, a na terenie lwowskiej dyrekcji PKP 2,50 zł dla zniżek 75% w drodze powrotnej w cenie 2,50 zł można nabywać w okręgach, obwodach i kołach LOPP, aeroklubach, w biurach podróży: Francopol, Orbis, Vagons Lits i innych.

Ponadto karty uczestnictwa można nabywać w delegaturach Ligi Popierania Turystyki i kasach stacyjnych PKP.

Karty uczestnictwa dla członków LOPP i aeroklubów będą do nabycia w cenie 70 gr dla zniżek 66% do Lwowa i z powrotem, a dla zniżek 75% w drodze powrotnej ze Lwowa w cenie 50 groszy.

Wszystkie karty uczestnictwa zawierają kupony, upoważniające do jednorazowego bezpłatnego wstępu na wystawę. Za uprzednim, najmniej 14-dniowym zgłoszeniem co najmniej 300 uczestników, oddziały i delegatury Ligi Popierania Turystyki będą organizowały pociągi popularne ze specjalnymi zniżkami kolejowymi.

Co dają licea zawodowe?

Bardzo aktualny, zwłaszcza teraz, gdy rodzice i młodzież stają wobec konieczności wyboru zawodu, czyn obywatelski spełnił p. A. Bedyński, opracowując pożyteczną książeczkę pt. „Licea zawodowe” (Wyd. „Książnica-Atlas”, w Bydgoszczy u Gieryna), która ma na celu poinformować społeczeństwo polskie, a zwłaszcza rodziców i młodzież w wieku szkolnym, o rodzajach i zadaniach nowopowstałych w Polsce liceów zawodowych.

Nowe liceum zawodowe, oparte o czteroletnie gimnazjum ogólnokształcące, ma w pewnym zakresie przygotować uczniów do samodzielnej pracy w przemyśle, handlu, administracji i rolnictwie, dając swym wychowankom już po upływie dwóch do trzech lat nauki odpowiednie warunki pracy zarobkowej.

Zainteresowanie się naszej młodzieży tym właśnie liceum niewątpliwie będzie coraz silniej wzrastać, zwłaszcza w okresie kończenia gimnazjum ogólnokształcącego, otwiera ono bowiem dla niej nowe horyzonty pracy zawodowej, których dotychczas nie znała, ułatwiając jednocześnie odpowiednie wykorzystanie zdolności, niezawsze idących w parze po linii programów szkół ogólnokształcących.

Kto ma prawo do renty inwalidzkiej?

Wobec tego, że praktyka dotychczasowa wykazuje, iż ogół ubezpieczonych pracowników umysłowych nie orientuje się należycie w przepisach ubezpieczenia emerytalnego, wyjaśnić należy, że świadczenia emerytalne uzależnione od niezdolności do wykonywania zawodu są dwojakiego rodzaju: renta inwalidzka oraz jednorazowa odprawa inwalidzka.

Do renty inwalidzkiej ma prawo ubezpieczony, który niezależnie od innych warunków (przebytec minimalnego okresu ubezpieczenia 60 miesięcy) jest niezdolny do wykonywania zawodu powyżej 50 proc., t. zn., że zdolność jego do wykonywania zawodu wskutek ułomności cielesnej lub umysłowej, względnie wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych, obniżyła się poniżej 50 proc. zdolności osób zdrowych fizycznie i umysłowo o tym samym uzdolnieniu zawodowym.

Renta inwalidzka przyznawana jest tylko na czas trwania niezdolności do wykonywania zawodu. Dla przyznania jej nie jest wymagane stwierdzenie niezdolności trwałej, wystarcza niezdolność przejściowa (czasowa). Podstawą uzyskania renty inwalidzkiej jest niezdolność do wykonywania swego zawodu, a więc nie ogólna niezdolność do wykonywania jakichkolwiek czyn-

ności zarobkowych.

Rencista, którego stan zdrowia jest tak bardzo ciężki, a bezradność tak daleko posunięta, że nie jest w stanie bez pomocy osoby drugiej wykonywać najprostszycy czynności codziennego życia, jak mycie się, ubieranie, jedzenie, chodzenie itp. — ma prawo do dodatku na stałą pomoc i opiekę osoby drugiej. Stan zdrowia rencisty, wymagający stałej opieki i pomocy osoby drugiej, jest równoznaczny z pojęciem obłożonej choroby, gdzie zachodzi konieczność stałej i systematycznej pomocy pielęgniarki.

Prawo do dodatku na dziecko niezdolne do zarobkowania otrzymuje pobierający rentę wówczas, gdy niezdolność ta powstała przed 18-ym rokiem życia. Przez pojęcie niezdolności do zarobkowania rozumieć należy całkowitą niezdolność do jakiegokolwiek pracy zarobkowej, wskutek ułomności fizycznej lub umysłowej, z powodu której chory jest na całkowitym utrzymaniu rencisty.

Prawo do jednorazowej odprawy mają ci ubezpieczeni, którzy nie nabyli uprawnień do renty inwalidzkiej wskutek braku 60 miesięcy zaliczonych do ubezpieczenia, a są trwałe niezdolni do wykonywania zawodu powyżej 50%.

Terazniejszość i przyszłość.

Kto już wygrał a kto gra.

Już tylko niewiele dni dzieli nas od dnia, gdy dzięki Loterii Klasowej narodzi się nowa seria „milionerów”. W dniu 25 bm. wszystkie zgłoszone polskie transmittować będą ciągnięcie głównej wygranej czwartej klasy czterdziestej pierwszej loterii — miliona złotych.

A tymczasem każdy niemal dzień przynosi wiadomości o innych dużych wygranych, z których dzięki podziałowi losów na pięć części korzysta znacznie więcej osób, aniżeli dawniej, przy podziale na ćwiartki.

Oto grono mieszkańców Łodzi i najbliższych okolic tego miasta, współwłaścicieli losu nr 111864, który wygrał 50.000 zł:



p. H. Ruszkowska, urzędniczka jednej z instytucji ubezpieczeniowych, wyraziła się bardzo pochlebnie o pomysłach podziału na „piątki”.



p. Bolesław Piekarski, któremu jego synek wyciągnął szczęśliwy numer, wyraził podobną opinię, co potwierdzili również pp.



Maurycy Fenster, wykwalifikowany pra-

ownik branży włókienniczej, tzw. drukarz towarowy oraz



p. Alfons Reinert, z zawodu szofer-mechanik. Pan Reinert podkreślił, że gdyby nie „piątki”, to w ogóle nie mógłby wygrać, gdyż jemu właśnie przypadła w udziale najmniejsza uczennice odegrała bajkę w 5-ciu aktach pt. „Ogródek Hani”, pióra znanej pisarki Haliny Zbierzchowskiej-Gadamskiej, ze śpiewami i tańcami. Czysty dochód na kolonie dla niezdolnych dziewcząt. Bilety do nabycia codziennie ul. 3-go Maja 8 m. 3 od godziny 10—12 i od 4—6 pop. Od piątku przy kasie Teatru.



p. Stanisław Malinowski, mieszkaniec Lwowa, właściciel „piątki” E. numer 79896, na którą również padło 50.000 zł.

Najprzejmniej spędzą oczywiście wakacje ci, co już wygrali, ale przyszłość należy do tych, którzy przed wyjazdem na wycieczki nie omieszkają zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy czterdziestej drugiej loterii. Będą oni mogli wygrać już w rozpoczynającym się 22 czerwca br. ciągnięciu.

— Zgłoszenia na wycieczkę do Berlina.

(od 27 maja do 2 czerwca) przyjmuje biuro Związku Rzemieślników, ul. Jagiellońska 10. Zgłaszający się winni postarać się o następujące dokumenty: 1. dowód osobisty z zaświadczeniem obywatelstwa lub stary paszport, 2. poświadczenie zamieszkania z biura ewidencji ludności, 3. osoby zamieszkałe poza Bydgoszczą zezwolenie starostwa na wyjazd za granicę, 4. 2 fotografie i 5. książeczkę wojskową (mężczyźni do lat 50). W Berlinie z okazji otwarcia międzynarodowej wystawy rzemiosła odbędą się kongresy poszczególnych zawodów.

Wzorowa gospodarka

Pow. Zw. Samorządowego w Świeciu.

Świecie (t). 14 bm. odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej powiatu świeckiego, na którym m. in. star. pow. p. mgr. Cwina-rowski zdał wyczerpujące sprawozdanie. Najwymowniejszym dowodem planowej gospodarki jest fakt że okres sprawozdawczy zamknięto nadwyżką budżetową w kwocie 52.609,89 zł, a budżet wykonano, po stronie doch. w 108%, po stronie wydatków w 99,9%; wydatki wynosiły 602.340,17 zł, doch. 654.950,06 zł. Należy jeszcze podnieść, że Wydział Powiatowy biorąc pod uwagę ciężkie położenie rolnictwa, wywołane klęskami żywiołowymi, zaniechał kroków egzekucyjnych w stosunku do płatników zagłębiających z daninami komunalnymi.

W ostatnim okresie sprawozdawczym zrównoważono gospodarkę szpitala pow. i zakładów opieki społecznej dla starców i dzieci. Jeżeli chodzi o dział wydatków budżetu administracyjnego największą pozycję stanowią wydatki na drogi, ich utrzymanie i konserwację i na budowę nowego odcinka pod Sierostawiem. Tutaj zamiast preliminarzowanych 208.000 zł, wydano 220.000 zł.

Wybrano Komisję rew. dla KKO powiatu świeckiego w składzie pp. F. Kikulskiego z Dragasza, St. Kufła z Gacków i Wł. Titenbruna z Przysierska jako członków. Z. Liszkowskiego z Lipinek R. Seidla z Pruszcza i L. Piechowskiego z Wielkiego Kormorska — zast.

Po dyskusji rada wyraziła zgodę na sfuzjonowanie KKO miasta Świecia z KKO powiatu świeckiego. Dalej przyjęto protokół rew. pow. kom. rew. oraz dekrety p. wojewody pom. odnośnie zatwierdzenia budżetu powiatowego związku samorządowego jak i statutu o opłatach drogowych. Uchwalono przyjąć porzeczenie na kwotę 80.000 zł. Uchwalono nie pobierać podatku specjalnego od urzędników samorządu pow.

— Meldowanie cudzoziemców. Wydział Ewidencji Ludności podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 1 czerwca 1938 r. karty zameldowania i wymeldowania cudzoziemców należy dostarczać do biur meldunkowych w 3 egzemplarzach tj. kartę oryginalną, podpisaną przez osobę meldującą się oraz 2 odpisy tej karty, sporządzone i podpisane przez właściciela domu lub osobę go zastępującą. Wszystkie trzy egzemplarze mają być wypisane starannie i czytelnie bez żadnych poprawek i skrobań.

— Goroczny poranek taneczny szkoły rytmiki Haliny Lewandowskiej odbędzie się dnia 29-go maja o godz. 12-tej w poł. w Teatrze Miejskim. W 2-giej części poranku najmłodsze uczennice odegrają bajkę w 5-ciu aktach pt. „Ogródek Hani”, pióra znanej pisarki Haliny Zbierzchowskiej-Gadamskiej, ze śpiewami i tańcami. Czysty dochód na kolonie dla niezdolnych dziewcząt. Bilety do nabycia codziennie ul. 3-go Maja 8 m. 3 od godziny 10—12 i od 4—6 pop. Od piątku przy kasie Teatru.

Kronika radjowa.

Nowi abonenci detektorowi słuchają radia darmo w okresie letnim.

W nadchodzącym okresie letnim powiększy się z całą pewnością ilość posiadaczy odbiorników detektorowych. Wszyscy amatorzy radia skorzystają bowiem na pewno z okazji nabycia odbiorników detektorowych: „Echo” lub „Defefon” w czasie od 1 czerwca do 31 sierpnia br. Nowi abonenci, nabywcy tych aparatów będą zwolnieni w czerwcu, lipcu i sierpniu od opłaty abonamentu radiowego, a więc w praktyce będą mogli darmo słuchać radia przez trzy miesiące letnie. Zaznaczyć należy przy tym, że każdy nowy nabywca odbiornika „Echo” lub „Defefon” może stać się 200-tysięcznym posiadaczem aparatu detektorowego tej marki i uzyskać cenną premię.



Panu R. w Grudziądzu. Z artykułu i informacji skorzystamy w przyszłym tygodniu.

Do Torunia. „Solidność” firmy Br. Czarniecki znana jest doskonale w kołach kupców nasiennych. Widocznie tylko Pomorska Izba Rolnicza opinii tej nie znała, co nieszczerze o niej świadczy.

Mistrzowi szewskiemu W. w Fordonie. Krakowska Kongregacja Kupców udzieliła nam wywiadu, że wytwórnia pasty do obuwia pod nazwą „Robot” (własność Edwarda Fortuny w Sucheju koło Żywca, przedstawicielstwo na okręg bydgoski: Wawrzyniak i Rybski) jest firmą chrześcijańską, a nie żydowską!

Do Toninka. W pasie granicznym nie wolno wdzierzać osad bez zezwolenia władz. Jeśli W. zawarł fikcyjną umowę na 6 lat z Niemcem Kr., stając się „rzadcą” na jego nowym gospodarstwie, trzeba zwrócić uwagę władzom bezpieczeństwa powiatu wyżyskiego.

Bez winy 8 lat w więzieniu Sing-Sing

Przez przypadek odkryto, że przed niedawnym czasem opuścił jedno z najstraszniejszych więzień, a mianowicie Sing-Sing, człowiek, który został skazany na 8 lat więzienia, za czyn popełniony przez kogoś innego. Przed ośmiu laty odpowiadał on przed sądem nowojorskim za rabunek. Wszystkie poszlaki wskazywały na to, że to on właśnie popełnił przestępstwo i mimo tłumaczeń i wskazywania dowodów niewinności — został skazany na więzienie. Dopiero po odciernieniu kary wyszło na jaw, że

jego tłumaczenia były w zupełności zgodne z prawdą, a skazano go za przestępstwo, popełnione przez szajkę gangsterów, przychwyconych obecnie na gorącym uczynku włamania.

Obecnie władze, chcąc dać satysfakcję skazanemu, czynią starania, by byłego więźnia odnaleźć, co do tej pory nie udało się. Gdy o tym fakcie dowiedzieli się inni skazani — do władz sądowych wpłynęły masowe prośby o rewizję procesów.

Gdynia.

A może żyje zaginiony inkasent z Elewatora Zbożowego?

Pięknie wygląda w maju ulica Leśna w Gdyni. Kwitnie czarownie wonny las, a śliczne wille i domki stoja w pełni kraszy wiosennej. Sama zda się tu panować radość i wesele... A jednak właśnie w tym majowym, rozkoszonym zacisku rozegrała się wstrząsająca tragedia, której ofiarą padło może młode życie.

Przy ul. Leśnej 42 w mieszkaniu w Barłowskiej, w schludnym, czystym pokoiku mieszkało dwóch sublokatorów. Młodzi ludzie płacili każdy po 20 zł za wspólny pokój. 28-letni H. Kozłowski był inkasentem Elewatora Zbożowego. Niezwykłe sumienny, pracowity, zaliczany był przez swych przełożonych do najlepszych urzędników. W niedzielę wieczorem wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Wedle wszelkich przypuszczeń popełnił samobójstwo.

Gospodyni mieszkania, pani Barłowska wprowadza nas do pokoju, zajmowanego dotąd przez zaginionego. Bardzo tu porządek i spokojnie. Złocą się kwiaty w skromnym kubeczku, tapczan przykryty barwnym kilimkiem, mały ubogi koszyczek pełen jest rzeczy należących do nieobecnego. Przy koszyku nie ma zamknięcia, lecz p. Kozłowski właśnie kupił nową kłódkę i pozostawił jakby po to, by nikt nie miał kłopotu z odsyłaniem jego rzeczy rodzinie. Przed opuszczeniem mieszkania wyjął z kieszeni wszystkie papiery i drobiazgi. Le-

ża właśnie na stoliku: książeczka wojskowa, dowód osobisty, nawet kwitek na 10 groszy za rozmowę telefoniczną... nawet jakieś ołoweczki, nawet klucz... słowem wszystko co miał przy sobie.

Kozłowski prowadził bardzo skromne i porządne życie. Cały tydzień pracował, niedzielę spędzał w domu, czytając gazety. Czy był pobożny?

— Nigdy do kościoła nie chodził, jednak nie wygadywał na duchowieństwo — mówi pani B.

Miał narzeczoną w Inowrocławiu i raz wyrwało mu się szczere wyznanie:

„Nie wiem, czemu ona do mnie nie pisze”. Zarabiał 120 zł miesięcznie, to też na zapytanie „kiedy ślub” oświadczył kiedyś „Nie mogę o tym myśleć!”.

W tragiczny dzień zaginięcia, Kozłowski otrzymał jakiś list z Inowrocławia. Był spokojny, lecz jakiś zgaszony. Wieczorem przebrał się w gorsze ubranie i wyszedł ku zdziwieniu gospodyni.

— Jak to, pan wychodzi? — Uśmiechnął się: „Wy cały dzień spacerujecie, mogę i ja” — odparkł i wbrew zwyczajowi wyszedł bez kapelusza z gołą głową.

Nie wrócił...
Policja bada tajemnicę. Wydawało by się, że zapewne popełnił samobójstwo może pod wpływem tego listu z Inowrocławia, gdzie mieszkała niepisząca narzeczoną... Ale kto wie? Czytywał pilnie gazety. Niedawno w jednym z pism wychodziła powieść o Gdyni, której bohater porzucił swe dokumenty, udał samobójstwo i popłynął w świat na nowe życie...

Jeśli rozpisujemy się tak obszernie o tej tragedii, to dlatego także, że zachodzi tu pewna wstrząsająca swym okrucieństwem

okolice. Zaginiony Kozłowski miał w Warszawie „wujka” dyrektora olbrzymiego przedsiębiorstwa o dochodach sięgających zapewne zawrotnych sum. Inny jego krewny zmarły niedawno był ziemianinem.

Ale młody człowiek zarabiał 120 zł miesięcznie po 1½-letnim bezrobociu i „nie mógł nawet myśleć o małżeństwie...”

Wujkowie pewno setkami rzucali na różne piękne cele, ale o obowiązkach rodzinnych nie pomyśleli. Za to się przecież nie wymienia nazwisk w gazetach, za to nikt nie chwali!

Wspaniały rozwój Morskiego Koła Szybowcowego w Gdyni.

220 członków, 36 pilotów, 5 maszyn.

W Gdyni odbyło się walne zebranie Koła Szybowcowego, na którym wybrano zarząd w następującym składzie: pp. inż. Komocki, rtm. Kopaczynski, prof. Górny, kokot, Meik, Kukucz, Pilarczyk, Pietrzak, Budzyńska. W ciągu roku sprawozdawczego zarząd Koła wyszkolił 8 pilotów w Gostomiu i kształcił 2 pilotów w różnych obozach w Polsce, p. Dobrowolańskiego i p. Dolaty na przyszłych instruktorów i na ten cel wydało koło około 1.500 zł.

Wielką bolączką Koła było również brak terenów. Dzięki inicjatywie zarządu Koła Szybowcowego rozpoczęto akcję wyszukania takich i po spenetrowaniu terenów zarejestrowano teren Dębogórze. Ten jednak teren okazał się niewygodny, gdyż był zbyt oddalony od miasta. Zaczęto dalej szukać i znaleziono w początkach października na granicy Orłowa i Wielkiego Kacka przy szosie Gdynia — Kartuzy odpowiedni

teren, na którym wykonano 39 lotów ślizgowych i wypróbowano 3 kierunki startów. Teren ten został również zatwierdzony przez Ministerstwo Komunikacji.

W roku 1938 zarząd Koła będzie musiał wykonać jeszcze jedno ważne zadanie, a to budowę hangaru. Kiedy i ta trudność zostanie pokonana, Koło będzie mogło rozpocząć systematyczną i celową pracę.

WEJHEROWO. (ap) Odbyty w Wejherowie w sali p. Prusińskiego walny zjazd delegatów Polskiego Związku Zachodniego stał się żywiołową manifestacją potężnej woli Kaszubów. Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele farnym, po którym zapelnila się po brzegi największa sala Wejherowa licznymi przybyłymi gośćmi nawet z najdalszych krańców powiatu. Obecni byli pp. starosta morski Potocki, burm. Wejherowa Bolduan, burm. Pucka Stamirowski, insp. szk. Wadowski, dowódca brygady Obrony Nar. plk. Hosszowski, przedstawiciele P. Z. Z. z Torunia i Gdyni. Prezes obwodu prof. Wandycz odczytał depeşe holdownicze do p. Prezydenta R. P., marszałka Śmigłego-Rydza i p. premiera. P. starosta Potocki witał zjazd imieniem własnym i wojewody pom. Raczkiewicza. Niezwykły entuzjazm wśród zebranych wywołało plomienne przemówienie p. plk. Hosszowskiego. O położeniu rolnictwa wygłosił treściwy referat poseł Formela, inż. Smaczniak o spółdzielczości oraz inż. Kulikowski. Obwód morski liczy obecnie 72 koła z 1600 członkami. Prezesem obwodu wybrano ponownie prof. Wandycz, zast. p. kier. Kowalskiego.

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Gazownia, ul. Jagiellońska 48 ma do sprzedania 200 ton smoły destylowanej 20 „ karbolinum 50 „ paku (lepniku).

Oferty w zalakowanych kopertach przyjmuje się do dnia 30 maja 1938 r. w budynku Gazowni Miejskiej, pokój nr 9, gdzie nastąpi otwarcie ofert o godzinie 12.

Zastrzeżenie wolny wybór oferenta wzgl. nieprzyjęcie żadnej oferty. (9550)

ZARZĄD MIEJSKI W BYDGOSZCZY GAZOWNIA MIEJSKA.

Wydzierżawienie alei owocowych.

W piątek, dnia 27 maja 1938 r. o godz. 9 w sali Hotelu Europejskiego w Gnieźnie przy ul. Dąbrówki 19 odbędzie się

wydzierżawienie alei owocowych (czereśnie) na szosach administrowanych przez powiat.

Warunki dzierżawy będą ogłoszone przed przetargiem. Czynsz dzierżawny oraz kaucję, której wysokość ustalona zostanie na przetargu, należy zapłacić zaraz po przyznaniu dzierżawy. Opłatę stemplową ponoszą dzierżawcy.

Gniezno, dnia 19 maja 1938 r. (9511)

Przewodniczący Wydziału Powiatowego: (—) Kasprzak.

Numer akt: III. 598/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III rewiru, Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 76, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 maja 1938 r. o godz. 10.30 w Bydgoszczy, ul. Bernardyńska nr 3 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Michała i Władysława de Brechan, składających się z fortepianu, garnituru salonowego, lustra z konsolką, biurka damskiego rzeźbionego, szafonierki dwudrzwiowej, krzesła bujanego, biurka na szafkach, lustra trema, stolika itd., oszacowanych na łączną sumę zł 800,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (9551)

Bydgoszcz, dnia 14 maja 1938 r. Komornik: Czarnecki.

RAKIETY TENISOWE

i przybory poleca tanio. Najlepsze marki światowe. (9538) **B. PAUL**, Pomorska 3, Bydgoszcz.

Pianino

czarne, dobry dźwięk, dobrze utrzymane za 300 zł, **skrzypko** za 70 zł, (9501)

maszynę do pisania Smith Premier za 70 zł, **umywalnię** z płytą marmurową i inne używane meble, **rogi łosia** z 40 rozgałęzieniami i inne na obcy rachunek na sprzedaż. **Spedytor Wodtke**, Gdańska 76, telefon 30-15.

POLECENIA

Zegarki (5651) nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41.

Kapielowe

kostiumy, swetry, kamizelki bluzki, pulowery, oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (9560)

SPRZEDAŻ

Zegarki zegary elektryczne, biżuterie, okulary, kupno, zamiana, naprawa, najkorzystniej Plac Poznański 10, zegarmistrz. 9557

Wózek

dziecięcy prawie nowy sprzedam. Gdańska 125—3.

Skóre (9559) niedźwiedzia, jadalnie, sypialnie, gabinet męski poleca korzystnie Sala Licytacyjna, Gdańska 42

Sprzedam (5641) 2 piętr. dom czynszowy z ogrodem tanio, okolica dworzec kolejowy. Oferty uprasza się do filii Dzien. Bydgoskiego pod „Pilne”.

Okazyjnie elegancki nowy rower sprzedam. Dworcowa 54, m. 1. (9561)

Cieżarówka 2 ton. Chevrolet 28 r. w bardzo dobrym stanie tanio na sprzedaż. „Auto-Service” Starogard, Hallera 32, (9793)

KUPNA

Kupię domek wlkę ogrodem. Oferty z podaniem ceny do Dziennika Bydg. pod „Willa M”. (9496)

Kupię nieruchomość, najchętniej nową, wpłace 18.000. „A. O.” filia Dzien. Bydg. (5652)

DACH NADGŁOWA

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuchnia. Józefa Brandta 1.

Babia Wieś 8.

samotnym. Chelmińska 20.

4 pokojowe: łazienka. M. Focha 22, m. 3.

6 pokojowe: komfort. Kollątaja 6—3.

5 pokojowe Paderewskiego 24. (5662)

Mieszkanie (9546) nowe 3 pokojowe słoneczne z wygodami. Filarecka 3.

5 pokojowe I piętro. Libelta 10. (5644)

Trzy pokoje wolne. Dworcowa nr 48. (5650)

4 pokoje (5669) komfortowe Sw. Jańska 1.

POSADY WOLNE

Gospośia (9545) potrzebna. Fordońska 30.

Młodszy czeladnik krawiecki od zaraz. Posada stała. Wesolowski. Keynia. 5648

Bufetowa ewentl. początkująca, potrzebna do restauracji. Oferty pisemne z opisami świadectw Napierała. Restauracja Dworcowa Bydgoszcz-Dworzec. (9528)

nie zaczynaj budowy...

przed zebraniem informacji o materiałach budowlanych

PRODUKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH

w Spółce „PAGED” POLSKA AGENCJA DRZEWA

TARCICA • PARKIETY • DYKTY
STANDARYZOWANE WYMIARY
ŚCISŁA KLASYFIKACJA JAKOŚCI

L P	I/II klasa	L P	V klasa
L P	III/IV klasa	L P	„z pod płyty”
L P	n/s	L P	VI klasa

Agentura: BYDGOSZCZ, Świętojańska 11, tel. 22-37.

HANSA-LLOYD

samochód dla znawców i wybrednej klienteli o niezwykle pięknej linii i niedoścignionej trwałości

poleca

Salon samochodowy JAN PATALAS

Gdynia, ulica Świętojańska 89 (róg Lipowej)
Telefon 34-81



Sierota młodsza bez rodziców, pozamiejscowa, z syczeniem do bezdzietnego małżeństwa, otrzyma stałą posadę. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. „Sierota”. (9526)

Młodszy pomocnik handlowy dzielny i solidny, biegły w polskim i niem. od 1.6. br. potrzebny. Zgł. z odpisami świadectw i fotogr. którą się nie zwraca i z podaniem pensji przy wolnym stole do K. Pawlikowski Świecie n/W. Skład opału i tow. kolon. (9516)

Retuszerka tylko pierwszorzędną siłą potrzebną. Foto „Tycjan”, Farna 4. 5647

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna pani za jakąkolwiek posadę zapłaci 100 zł. Filia „Wrzesień”. 5654

Powózki na przyjęcie do 1-szej Komunii św. oddaje tanio 9068

„Pocztarnia” ul. Grodzka 32 tel. 34-36



PRZEBUDOWA BUDOWNICTWO REMONT

Oryginalny RUBEROID
na pokrycie dachów i do izolacji

od ca 50 lat w wszystkich krajach kulturalnych okazał się doskonałym.

JEDYNA FABRYKA NA POLSKĘ 9383
„IMPREGNACJA” Sp. z o. o.
CENTRALA
BYDGOSZCZ, MARSZAŁKA FOCHA 4.
Telefony: 12-14 i 12-15.

„ZNICZ”
właśc. W. KUMINEK i S. CHMIST
BYDGOSZCZ, Grunwaldzka 29
TELEFON 13-30.
9384

POLECA:
WAPNO, CEMENT, KAFLE, GIPS, TRZCINE, GWOŹDZIE, SZAMOTY, PAPE DACHOWA zwykłą i bitumiczną, SMOŁĘ i produkty smołowcowe, CEGŁĘ i wszelkie wyroby ceramiczne WĘGIEL, KOKS, BRYKIETY, DRZEWO.
HURT. Cenę konkurencyjne. DETAL.

PUSTAKI „FORDON”
oraz **DZIURAWKI**
ciepło i sucho izolujące.
Dostawa również traktorem.

A. MEDZEG
FORDON n. W. Telefon nr 5 i 12
CEGIELNIA PAROWA 9385

B. Jączkowski
BYDGOSZCZ
BIURO INSTALACJI ELEKTROTECHNICZNEJ

wykonuje:
instalacje elektr. do światła i siły
sygnalizacja, piorunochrony, radiotonizacja

dostarcza:
wszystkie materiały elektrotechniczne, silniki, automaty, telefony, aparaty radiowe, żelazka elektryczne i t. d.
Kosztorysy — informacje bezpłatnie.
Rok założenia 1919. Telefon 39-30.

Pij „Franka Złoty” płyn owocowy, to smak i zdrowie

SPRZEDAŻE

Sprzedam
owocowe urządzenie kładowe, kredens, pomocnik, biurko i 6 krzesel. Białany 6-2, róg Jackowskiego. 9487

Sprzedam
5-pokojowy pensjonat w Bydgoszczy. Oferty Dziennik Bydgoski „Korzystnie M.” 9547

Rower
jak nowy okazujecie sprzedam. Restauracja Gdańska 46. (9504)

Sprzedam
nowy dom z oficyną, ogrodem. Adres Dziennik Bydg. (9508)

Samochód
Fiat 520, tanio na sprzedaż. Hermana Frankiego 9, m. 10, od 3 do 4. (9536)

Kiosk
sprzedam 800 zł. Adres Dziennik. (9509)

Wózek
sportowy sprzedam. Sw. Trójcy 8-4. (9498)

Kamieniec (9513)
czynszowa z 2 składami w mieście w powiecie bydgoskim przy Rynku, roczna wartość czynszowa ca 3.000 zł, korzystnie na sprzedaż. Oferty do Dziennika pod „Czynszowa”.

Ogródek
działkowy na sprzedaż. Wiadomość ul. Cienna, ogródek 107, od godz. 16 do 19. (9553)

Wille
7 pokojowa, bezpodatkowa, komfortowa, centralne łazienka, wodociąg, kanalizacja, garaż, zabudowania gospodarcze z przylegającymi 8 1/2 morg (ogród, sad oparkany i rola) w klimatycznie i pięknie położonym Czarnkowie, na skutek przeniesienia sprzedam. Potrzebna gotówka 18.000 zł. Ewentualnie wydzierżawię osobie majątkowo pewnej. Oferty „7 pokojowa” Dziennik. (9514)

Urządzenie
fryzjerskie tanio sprzedam. Grudziądz, Mickiewicza 9. (9524)

Domek
frontowy sprzedam. Częstochowska 11. (9539)

Samochód
sportowy w najlepszym stanie korzystnie do oddania. Chrobrego 14. Bydgoszcz. (9515)

Okazja
Skład kolonialny zał. 1896 centrum miasta 60 tys. ludności, stała klientela, sprzedam, warunki rodzinne. Zgł. pod „55.269” do „Par” Poznań. (9532)

Plac (5664)
budowlany, centrum Władysławów, Dworcowa 12-4.

2 rowery
korzystnie Reja 5-5. (5666)

Fortepian
tanio sprzedam. Adres filia. 5660

Ubranie
cywilne granatowe, wózek dziecięcy, buty długie. Piękną 44-2. (9544)

Wózek
dziecięcy sprzedam. Koszaka 65. (9535)

Dom
centrum, dochód 3.800, cena 23.000, wpłaty 13.000.

Domek
2x3 pokojowe, cena 5.000. Sniadeckich 31-1. (5655)

Stolarz (9540)
potrzebny. Pomorska 70.

Pomocnik
krawiecki potrzebny, Pomorska 38-2. (5657)

Czeladnik
krawiecki zdolny, stała praca, zaraz potrzebny. Pomorska 10. (5665)

Prawdziwą przyjemność sprawia spacer dziecka w wózku z firmy

A. Hensel
właśc. Sierpiński i Kasprzak
BYDGOSZCZ Dworcowa 4.
Przyjmuj. asygnyat „Kredyt”.

Potrzebna
starsza panna do wszelkich prac domowych z gotowaniem i wypomożeniem w składzie, najchętniej z wioski zaraz. Adres w Dzienniku. (9503)

Przedstawiciele
powiatowych do wyłącznej sprzedaży artykułu spożywczego na rachunek fabryki i własny, poszukuje się. Pierwszeństwo mają reflektanci z kapitałem dla sprzedaży na rachunek własny. Tylko poważne oferty sub „Artykuł masowy”, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. (9510)

Ekspedientki (9549)
dzielne, uczciwe, potrzebne zaraz do Helu i Jastarni. Oferty z odpisem świadectw, fotografia, wysokość wynagrodzenia nadsyłać do: Bolesława Miotka w Helu, sklep biawatów, obuwia, galanterii.

Fryzjerka 9548
dzielną na żelazkową trwałą, wodną, potrzebna zaraz. Brodnicka Marta, Pelplin, Piłsudskiego 1.

Przedstawiciel
na wyroby cukrowe na woj. Pomorskie zaraz potrzebny. Zgł. pod „20.79” do „Par” Poznań. (9531)

Kuchmistrzini (gospodynini) wykwalifikowana siła do pierwszorzędnej restauracji potrzebna od 1 czerwca 1938. Zgłoszenia Hotel Królewski Dwór, Grudziądz. 9523

Tokarzy
mosiężników na armaturę przyjmie natychmiast J. Zawitaj, Bydgoszcz, Dworcowa 66. (5668)

Ślusarzy
na roboty budowlane i konstrukcje żelazne przyjmie Fr. Niklewicz, Sienkiewicza 43. (5658)

Przychodnia
uczciwa potrzebna. Dworcowa 73-4. (9543)

Czeladnik (9506)
krawiecki zaraz potrzebny Koziak, Zbożowy Rynek 2

Szwajcar
starszy, samotny potrzebny. Fordońska 117. (9534)

Lastriczarza
wykwalifikowanego na stałą pracę poszukuje. M. Czubek i Ska. Toruń Pieronikarska 3-7. (9530)

Drogerzysta
z dyplomem, od zaraz potrzebny. Wymagam świadectwo i ofertę. Księgarnia Polska, Puck. (9565)

Przedstawiciele
wprowadzonych u odsprzedaż poszukuje fabryka radiodbiorników na Śląskie, Krakowskie, Łódzkie, Pomorskie. Oferty sub „Gwarancja” do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Sienkiewicza 14. 9428

POKOJE WOLNE

Pokój
słoneczny, ładny, miły. Chrobrego 8, m. 5. (9554)

Umeblowany
pokój dla pańienek z urządzeniem kuchni. Sieroca 13, kolonialka. (9555)

Pokój
1-2 osoby, Chrobrego 10 parter. (5061)

Pokój
umeblowany, Chodkiewicza 22-7. (5653)

Umeblowany
piętnaście złotych. Adres filia. (5659)

Umeblowany
Gdańska 95-17. (5642)

Pokój
Grunwaldzka 1-4. (9542)

Pokoik
wskazuje filia. (5647)

Pokój
Pomorska 58. (5646)

LETNISKA

Pełnię
czarów przepięknych borów Tucholskich osiągniesz, jeśli spędzisz Twój urlop w pensjonacie „Tucholanka” Tlenin, poczta Osie, stacja kolejowa Tlen. (9533)

Letników
przyjmuje dwór Obielewo nad Notecią, całonocne utrzymanie 3 zł las, woda, poczta. Chomętowo. Żnin. (9519)

POSADY POSZUKUJĄ

Młody
cukiernik poszukuje pracy od zaraz. Oferty „6”, Dziennik Bydgoski Grudziądz. (9522)

Wdowa
w średnim wieku poszukuje posady gospodynini. Of. filia „Wdowa”. (5668)

Kucharka
restauracyjna, siła fachowa, dłużejletnia praktyka szuka posady. Oferty „95” Dziennik Bydgoski Grudziądz. (9521)

DZIERŻAWY

Truskawki
i morgę wydzierżawię Łapacz, Slesin pow. Bydgoski. (9511)

Kuźnia
do wydzierżawienia, narzędzia kowalskie i szope z desek sprzedam. Pułaskiego 10, Bielawki. (5656)



Dnia 19-go maja o godz. 19.30 zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach, zaopatrzone Sakramentami św., mój najdroższy mąż, najukochańszy ojciec, syn, zięć, brat i szwagier s. p.

Jan Depka

przeżywszy lat 30, o czym zawiadamiają w głębokim smutku pograżeni

Żona z córeczką i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 22 maja br. o godzinie 17.30 z kaplicy omentarza parafii Serca Pana Jezusa, Msza święta żałobna odbędzie się dnia 24 bm. o godzinie 9-tej rano w kościele Serca Jezusa. (9465)



Dnia 20 maja br. zmarł opatrzone Sakramentami św. s. p.

Oskar Mende

właściciel dóbr rycerskich Szewno.

W Zmarłym tracimy prawego i szlachetnego charakteru szefa. Cześć Jego pamięci!

Pracownicy majątności Szewno (pow. Świecie).

9466)

Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne w Gniewie z prawami gimnazjów państwowych

uczniów i uczennic do KLASY PIERWSZEJ I DRUGIEJ na nowy rok szkolny. Warunki przyjęcia takie same jak w gimnazjach państwowych. Wnioski o przyjęcie winni składać rodzice lub opiekunowie kandydata (kandydatki) w kancelarii Gimnazjum. Termin zgłoszeń od 20 maja do 20 czerwca 1938 r. Do wniosku załączyć należy metrykę urodzenia, świadectwo poprzedniego szkolenia, ostatnie świadectwo ze szkoły powszechnej oraz takse egzaminacyjną w kwocie 10,— zł. Kandydat musi mieć skończonych lat dwanaście. Termin egzaminu poda dyrekcja później. (942)

Zarząd Miejski m. Gniewa.

Instrumenty SOMMERFELDA

najlepsze w kraju — przodują produkcji światowej



B. Sommerfeld

Bydgoszcz, Śniadeckich 2
Jedyna w Polsce firma eksportująca. (6685)



Od pierwszego wejrzenia

budź zachwyty subtelną urodą, którą osiąga każda Pani stosująca szlachetne preparaty „Sekret Piękności” Anida



Czytajcie Dziennik Bydgoski!

KTÓŻ INNY POTRAFI ODGADNĄĆ TWĄ PRZYSZŁOŚĆ?



Tylko najsłynniejszy Jasnovidz Psycho-grafolog Mistrz WOMOUTH uznany przez Związek Metapsychików. Na podstawie astrologii, obliczeń kabałystyki i przy pomocy medium Mistrz WOMOUTH zestawia Twój szczęśliwy numer losu loterii klas. pod gwarancją wygranej. Wyjaśni wszelkie tajemnice życia. Opracowuje analizy grafologiczne, charakteru, wady, zalety, zdolności, horoskopy-przepowiednie roczne, na każdy miesiąc i dalsze na całe życie. Rady i wskazówki jak zdobyć silną wolę, dobre zdrowie, odzyskać się od nalogów. Daje możliwość zdobycia trwałej miłości pożądaną osobę. Odnajduje zaginioną osobę, odkrywa ukryte skarby. Na wskazane przeze mnie N-ry padły wygrane: — Milion zł na Nr 87711, po 100.000 zł. na Nr 89346, 48543, 53915 oraz wiele mniejszych po 75 000, 50.000, 20.000, 10.000, 5.000 oraz bardzo wiele po 2000 i 1.000 zł. Setki dziękczynnych listów jest w moim posiadaniu, ze wszystkich sfer, za trafne i spełnione przepowiednie i wygraną. Czytelniku, — Jeżeli i Ty chcesz dobrze i pewnie pokierować swoimi czynami, osiągnąć to do czego dążysz, być silnym i zadowolonym, — nie zwlekaj ani jednego dnia, gdyż szczęście może dzisiaj samo Cię szukać. — podaj mi tylko rękę, nie bądź obojętny. Napisz dokładną Swą datę urodzenia, czytelny adres, załącz 1.— zł. znaczkami pocztowymi na porto i przesył na adres:

Jasnovidz WOMOUTH, Kraków, Straszewskiego 25—6. (8911)

W dniu 19 maja 1938 r. o godzinie 18-tej zasnął w Bogu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 30 s. p.

Jan Depka

mistrz-mechanik

nasz długoletni pracownik, który zostawił po sobie jak najlepsze wspomnienia jako współpracownik i człowiek.

Tow. Przemysł.-Handlowe Block-Brun Sp. Akc. Oddział w Bydgoszczy.

9459)

Za liczny udział w pogrzebie i złożone wieniec na grobie naszego drogiego Zmarłego

s. p. **Ambrożego Krzemkowskiego**

a w szczególności ks. Klimackiemu, p. inż. Hoffmanowej, pp. Szymańskiemu, Nowickiemu i Buholtzowi oraz wszystkim współpracownikom Krajowej Elektrowni Gródek, p. Fąkowskiemu i przyjacielom, krewnym i znajomym składa serdecznie

Bóg zapłać

Rodzina.

Bydgoszcz, dnia 21 maja 1938. (9563)

Nieruchomość w Pelplinie

z restauracją, salą z kompl. urządzeniem, nowo oparkanionymi ogrodami - zabawowym i warzywno-owocowym, lokalem handlowym i obrzernym podwórzem

korzystnie do nabycia

Zgłoszenia pod „650” Dziennik Bydgoski Grudziądz. (8990)

Obszerny dom w Osieku

koło Skórcza

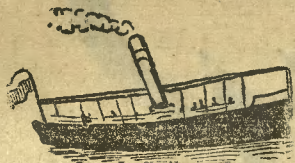
dawn. karczma, ze stajnią, stodołą, ogrodem owocowym i dwu morgami łąki nad jeziorem

tanio do sprzedania

Zgłoszenia pod „750” do administracji Dziennika Bydgoskiego Grudziądz. (8989)

Ugniataczka do ciasta

kompletna, z motorem i transmisją, w doskonałym stanie **korzystnie na sprzedaż**. Wiadomość: **Stanisław Janiak, Grudziądz, Legionów 53.** (9520)



Wycieczki parostatkami do Brdyujścia

w niedzielę, dnia 22 maja i wszystkie niedziele i święta

Odjazd z Bydgoszczy: 8³⁰ 11⁰⁰ 13⁰⁰ 14⁰⁰ 15⁰⁰

Odjazd z Brdyujścia: 11⁰⁰ 12⁰⁰ 14⁰⁰ 17⁰⁰ 18⁰⁰ 19⁰⁰ i 20³⁰

Ceny biletów:

Za przejazd w jedną stronę: dla dorosłych zł 0,60 dla dzieci do lat 12 i szeregowców zł 0,30

Za przejazd w obydwie strony: dla dorosłych zł 1,00 dla dzieci do lat 12 i szeregowców zł 0,50

LLOYD BYDGOSKI Spółka Akcyjna

Rozkład Jazdy Autobusów

na linii **Bydgoszcz Nakło - Kcynia - Wągrowiec - Mur. Goślina Poznań**

Odjazd	Cena	km	Przyjazd
6 ²⁰	—	17 ⁰⁰	0
6 ³⁵	—	17 ¹⁵	1
6 ⁵⁰	—	17 ³⁰	1,20
7 ⁰⁰	9 ⁰⁰	13 ⁴⁰	1,50
7 ⁰⁵	9 ⁰⁵	13 ⁴⁵	1,70
7 ¹⁵	9 ¹⁵	13 ⁵⁵	2,—
7 ²⁵	9 ²⁵	14 ⁰⁵	2,30
7 ⁴⁰	9 ⁴⁰	14 ²⁰	3,—
7 ⁵⁰	9 ⁵⁰	14 ³⁰	3,50
8 ¹⁰	10 ¹⁰	14 ⁵⁰	4,—
9 ¹⁰	11 ¹⁰	15 ⁵⁰	5,50
9 ⁵⁰	11 ⁵⁰	20 ³⁰	6,50

Objaśnienie: † Odjazd z Bydgoszczy 8³⁰ przez Szubin z natchmiast. połączeniem w Keyni do Poznania. †† Odjazd z Bydgoszczy 12⁰⁰ do Nakła z natchmiastowym połączeniem do Poznania. ††† W Nakle natchmiastowe połączenie do Bydgoszczy.

Linie obsługują autobusami komfortowymi wyposażonymi w Radio-Odbiorniki **M. NAWROCKI, POZNAŃ** ul. Raczynskiego 2 — tel.: biuro 5773, garaże 5747. Informacje: Bydgoszcz, Dworzec Autobusowy, tel. 3674. (8885)

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

ważny od 15-go maja 1938 r. na liniach: 1) BYDGOSZCZ — NAKŁO — WYRZYSK — ŁOBZENICA

Bydgoszcz	Nakło	Wyrzyk	Łobzenica
6,05	7,00	9,50	12,45
6,40	7,45	10,35	13,25
6,55	7,55	10,45	13,40
—	8,00	10,50	13,50
—	8,55	11,40	14,40
—	9,10	—	14,50
—	9,35	—	15,20

Uwagi: P — kursuje w dni powszednie na odcinku Bydgoszcz — Nakło. Py — kursuje we wtorki i piątki na odcinku Nakło — Wyrzyk. Px — kursuje w dni powszednie na odcinku Wyrzyk — Łobzenica.

2) BYDGOSZCZ — ŚWIECIE — GRUDZIĄDZ

Bydgoszcz	Świecie	Grudziądz
—	7,30	13,00
—	8,00	13,30
—	8,10	13,40
—	8,45	14,15
—	—	18,00
—	9,05	14,40
7,20	9,10	14,45
8,20	10,00	15,40

Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe **AUTOKOMUNIKACJA Sp. z o. o.** Bydgoszcz, Sielanka 2 — Tel. 21-00

W numerze 100 Dziennika Bydgoskiego z dnia 1 maja br. w ogłoszeniu Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu, o wydzierżawieniu zbioru jagód czarnych, wydrukowano mylnie konto PKO Dyrekcji, a miało być: **P. K. O. Poznań Nr 206.835.**

OGŁOSZENIE.

Publiczny przetarg na dzierżawę alei owocowych na drogach powiatu mogileńskiego odbędzie się dnia 31 maja 1938 r. o godz. 11-tej w biurze Pow. Zarządu Drogowego w Mogilnie (Starostwo pokój 10).

Warunki dzierżawy (stanowia) będą do wiadomości reflektantów przed rozpoczęciem licytacji.

Czynsz dzierżawny winien być bezwarunkowo uiszczony w dniu przetargu po podpisaniu umowy dzierżawnej do rąk urzędnika prowadzącego licytację.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie dowolny wybór dzierżawcy.

Mogilno, dnia 20 maja 1938 r. Nr drog. 16/34/38.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

(-) St. Zenkeler

Starosta Powiatowy

9518

Dyrekcja Prywatnego Gimn., Liceum Żeńskiego i 7-mio kl. Szkoły Powszechnej SS. Urszulanek

(z pełnymi prawami szkół państwowych) w Kościerzynie na Pomorzu zawiadamia, że

EGZAMINY WSTĘPNE

do wszystkich klas gimnazjum oraz do liceum ogólnokształcącego typu humanistycznego i szkoły powszechnej, odbędą się dnia **22 czerwca r. b. o godz. 9-tej**

RAKIETY TENISOWE

reperuje tanio, fachowo, terminowo. Struny Künzla i angielskie oryginalne. **B. PAUL**, Pomorska 3, Bydgoszcz.

Samochód Ford

model A, limuzyna 4 drzwiowa, **pierwszorządny stan sprzeda**

F. Karlos, Grudziądz Plac Stycznia 4-6.

Licytacja spadkowa.

W środę, dnia 25 maja od godz. 10-tej sprzedawac będą najwięcej dającemu przy ul. Parkowej 1 podwórce w „Hotelu pod Orłem” **Konie robocze, wyjazdowe, wozy, powózki, fortepian, pianino, jadalnie, sypialnie, najróżniejsze meble i inne przedmioty.** 9558

Antoni Mroczński koncesjonowany aukcjnator ullica Gdańska 42

Zgubiono

złoty zegarek nr 37538

Alex Hüniq, Genève. Zwrot za **wysokim wynagrodzeniem**. Zgłoszenia do **Jan Frykowski, Bydgoszcz** Gdańska 63. m. 15. 9502



Otwierajcie szafy! Przeglądajcie garderobę!

Najlepiej odzież wiosenną czyści chemicznie i farbują

BARWA-KALAMAJSKI BYDGOSZCZ Gdańska 27. (7946)

TEN PAN PIENI SIĘ
ze *szwici*
PIENI SIĘ
w *mydło*
NIE PIENI SIĘ



mydło
TROPIKA
SWIETNIE PIENI SIĘ

HENRYK ŻAK

Towarzystwo Zakładów Chemicznych
„STREM“ Sp. Akc.
WARSZAWA, ul. Mazowiecka 7
Fabryki: w Strzemieszycach, Łodzi, Tarchominie i Lwowie.
Telefony: Nr. Nr. 635-36, 584-30, 303-20

poleca
Klej kosmy w perełkach (nowa najdogodniejsza w użyciu i najoszczędniejsza dla konsumenta postać kleju)
Klej kosmy w tabliczkach i w proszku
Kleje skórne w najwyższych gatunkach w tabliczkach i w proszku
Gliceryne farmaceutyczna, destylowaną i dynamitową
Oleje Stearyne Stearacid Stearyniany Oleaty
po najprzystępniejszych cenach. (6537)

Przedstawicielstwo na Województwo Pomorskie:
„HADROGA“ Hurtownia drogerijno-apteczna
Bydgoszcz, ul. Matejki 2, tel. 31-36 i 32-78.

POT OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
NOG, RAK, PACH NISZCZY ARAGO
PO 4 UŻYCIU USUWA BRODAWEK ST. GÓRSKIEGO
EKSİKANS SKÓRY STWARDNIENIA
ST. GÓRSKIEGO **ODCISKI**

DYKTY olszowe, brzożowe, sosnowe, jesionowe, dębowe, mahoniowe
PŁYTY STOLARSKIE forniery, kleje, okucia stolarskie (6660)
poleca
PIOTR BARAJ - skład dykt
Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7, tel. 28-33.
Firma chrześcijańska

Plandeki nieprzemakalne, wykonuje Bydgoska Fabryka Pasów 22 Bydgoszcz, Helmańska 30 • Tel. 1700

Wróciłem
Dr med. W. Dobrowolski
ul. Kordeckiego 12, (narożnik Św. Trójcy).
Telefon 11-35 (9437)
przyjmuje od godz. 9-11 i 4-6.

Ondulacja trwała
elektryczna i parowa — farbowanie i tlenienie włosów. pierwszorzędne wykonanie.
Ronowicz, ul. Gdańska 32



Parasole ogrodowe

w rozmaitych kolorach i rozmiarach w wielkim wyborze po tanich cenach poleca (9144)

Bydgoska Fabryka Parasoli

WEISSIG
ul. Gdańska 18
vis a vis Pod Ociem.

PIEGI
ZŁOTE PŁAMY OPALENIZNE i t. d. USUWA POD GWARANCJĄ AXELA-KREM SŁOIK 2-2 i 3-2 MYDŁO „AXELA“ 4-2 DO NABYCIA W DROGERIACH, PERFUMIACHI i w APTEKACH.



Original Rekord



Sprzedaż hurtowa: Hurl. Rowerów Willy Jahr, Bydgoszcz
Do nabycia w składach branżowych

Kawa! Herbata!

Poważna firma importowa
poszukuje przedstawiciela
dla hurtowej sprzedaży.
Oferty pod „Facholec“ składać zechcą poważni reflektanci do Administracji pisma. (9419)

Tanio i solidnie! Kupujecie zaraz — póki nie zapóźno

Motocykle i rowery
tylko u **J. REECK**
DWORCOWA 17
Warsztat reperyjny (2563)

Wieczne pióra
reparacja wszelkich systemów, złote i zwykłe stalki — nowe części po najniższych cenach. (16322)
K. BOROWSKI
Montownia Wiecznych Piór, Gdańska 59, I ptr.

Tektura

biała szara brązowa dla przedsiębiorstw techn. przemysłu i intrologatorów (8353)
„Segrobo“ hurtownia tektury i papieru. Bydgoszcz, Dworcowa 89.

Meble

solidne najtaniej (8010)
Centrala Mebli
właśc.: **Lucja Małecka**
Długa 42.

Zakład ortopedyczny **BYDGOSZCZ** Sniadeckich nr. 29, m. 1
M. Kiciński i Syn wykonuje
Protezy rąk i nóg (25666)
Przyrządy ułatwiające chód i prostujące krzywe stopy.
Gorsety ortopedyczne Pasy brzuszne i rapturowe.

TANATOL tepi **KARALUCHY i PRUSAKI**

Aleje owocowe w Lubostroniu

wydzierżawiane będą drogą licytacji za gotówkę w piątek, dnia 27 maja rb. o godz. 10-tej w biurze naszym na wyspie. Labiszyn, d. 16 maja 1938 r.
Główna Administracja Majętności Labiszynskiej.

Belki i wszelkie inne drzewo do budowy i dla stolarzy, specjalność suche podłogi poleca szybko tanio

Tarsak Arend Sp. z o. o. (7291) Bydgoszcz, Słaska 9, Tel. 1359 i Ogrodowa 2, Tel. 1340.

Stolarce

42 milimetrowa oraz wszelkie inne drzewo iglaste, liściaste poleca jak najtaniej **Feliks Wojciechowski** handel i obróbka drzewa ul. Pomorska 36 telefon 1189. (8985)

Na sezon wiosenny

polecam w wielkim wyborze **materiały ubraniowe** kostiumy - ostatnie nowości na suknie **komplety i płaszcze wiosenne** jak również wszelkiego rodzaju **jedwabie, płótno, obrusy i t. d.**

SKŁAD LUDOWY E. PREISS

Długa 19 — Tel. 3589. Pl. Wojski 1. — Tel. 3588.
Ceny najniższe! Obsługa fachowa!



na scenie Czarownik i w domu.

WSZYSCY SA ZACHWYCNII SKUTECZNOŚCIA KREMU
VENUS STROGAKIEMO USUWA PIEGI PRYSZCZE: USUWA

Piły piekarskie „Echt Radeburg“
Smola górnośląska
Papa dachowa
Ruberoid
Dachówki cementowe
Dachówki palone
Płyty chodnikowe 30x30
Węgiel górnośląski
Kafle kolorowe i białe
Płace przenośne
Cement portlandzki
Wapno palone
Gips, trzcina

oraz wszelki materiał budowlany i opalowy (8362) dostarcza punktualnie

Fa E. Haw
ulica Toruńska nr 1
Tel. 3793 Tel. 3793

5 pokojowe

z wszelkimi wygodami słoneczne, suche, czyste, wysoki parter przy parku. Konarskiego 7. (5419)

Tapety

najtańsze źródło
Zb. Waligórski
Bydgoszcz, ul. Gdańska 17
telefon 1223 (9477)
Przyjmuje asygnaty „Kredyt“.



Ciernisz
NA WATROBE ZOŁADEK, KISZKI NERKI LUB PECHERZ
nij sok
ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA MAGISTRA GOBIECA
WARSZAWA, MIODOWA 14
APTEKI I DROGERIE

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz ua nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. — Konto czekowe: P. K. O. 203 713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu, za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.